KURJE… ZACHODNI

»ISKRA«

Dzienn… …lityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. …NOWIEC, SOBOTA 26 LIPCA 1930 R. Nr. 170.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem domu lub przesyłką pocztow… …zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH KLĘSK

JAKIE DOTKNĘŁY WŁOCHY W OSTATNICH CZASACH.

RZYM, 25-7. (PAT.) Korespondent PAT., obecny na miejscu katastrofy, donosi z Foggia, iż wszystkie wiadomości o katastrofie nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, iż teren poszkodowany jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazuje się, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach.

Co krok widać budowle w ruinie. Wśród ludności krążą straszliwe pogłoski, zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofante, stanowiącej granicę między prowincjami Ipulją a Basilicate, widać głębokie rozpadliny w ziemi i całe wsie w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojskowe. Pociągi są wstrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelów. Na drodze do Melgi w pobliżu stacji Rocchetta, której budynek grozi zawaleniem, pomimo to telefoniści i telegrafiści pracują tam bez wytchnienia.

Wreszcie dostajemy się do Melfi — pisze nasz korespondent. — Miasteczko było kilkakrotnie nawiedzone katastrofą trzęsienia ziemi, obecna jednak przeszła rozmiarami katastrofę z r. 1851. Cała stara dzielnica miasta w gruzach. Wszelka komunikacja, telegraficzna i telefoniczna, jest przerwana. Saperzy zakładają nowe linje telefoniczne. Ludność, osłupiała i przerażona, przygląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętej przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez Normandów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniu, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprowizowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych w górnej części miasta. Podziw budzi bohaterskie zachowanie się żołnierzy dyscyplinarnego bataljonu, którzy prowadzi akcję ratunkową z narażeniem życia. Nie podobna nie ulec wzruszeniu, patrząc na gruzy miasta, żałobę powszechną mieszkańców i słuchając o losie sąsiednich miejscowości. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajdzie prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają i co pewien czas dają się uczuć, obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych.

Z Melfi dążymy w stronę Lacedonji, gdzie szkody są mniejsze, aczkolwiek mieszkańcy Melfi twierdzą, że miasteczko to leży w gruzach. Wśród innych ofiar Lacedonji cała rodzina pewnego bogatego rolnika zginęła pod gruzami domu. Inny mieszkaniec stracił w czasie katastrofy żonę i 3 córeczki i dostał nagłego obłędu.

Bilans strat nie ustalony.

RZYM, 25-7. Zniszczenie, spowodowane straszną katastrofą trzęsienia ziemi we Włoszech, dziś jeszcze nawet nie da się ująć w dokładne cyfry. Z wielu miejsc brak jakichkolwiek danych, z innych natomiast są niedokładne. Według obliczeń dotychczasowych, śmierć poniosło prawie dwa tysiące ludzi, około 5000 odniosło ciężkie rany.

Jak wielki jest obraz zniszczenia, świadczy fakt, że przeszło 6000 domów znalazło się w gruzach. Ulice Neapolu stanowią właściwie jeden wielki szpital. To samo zresztą ma miejsce i w innych miejscowościach, dotkniętych katastrofą. Najbardziej ucierpiała okolica wygasłego wulkanu Vulture, gdzie był ośrodek trzęsienia ziemi. Tam wszystko niemal uległo zupełnemu zniszczeniu. Są miejscowości, gdzie wszystkie domy legły w gruzach, na całym zaś obszarze niema ani jednej rodziny, nie okrytej ciężką żałobą.

Obawa nowych wstrząsów.

Akcję ratowniczą prowadzi w pierwszym rzędzie wojsko, które uprząta gruzy i przewozi rannych do szpitali. Wielką pomoc w tym względzie okazują samochody prywatne. Obecnie zarządzono również, by w akcji wzięły udział samoloty, gdyż np. okolice Foggia i Capodichino mają tak zniszczone drogi, że jakikolwiek inny środek komunikacji jest niemożliwy do zastosowania. Wśród ludności obszaru dotkniętego trzęsieniem ziemi panuje w dalszym ciągu niebywała panika, szczególnie, że kierownik obserwatorjum we Florencji utrzymuje, iż wiele czasu jeszcze upłynie zanim skorupa ziemska po wstrząsie całkowicie się uspokoi. Nie jest też wyłączone — mówił ów kierownik — że trzęsienie ziemi powtórzy się w ciągu najbliższego miesiąca, lecz ze zmniejszoną siłą.

Całą akcję ratowniczą i pomocy dla ludności ujął w swe ręce rząd. Minister robót publicznych dzień i noc objeżdża dotknięte klęską obszary i osobiście kieruje pracami, pozostając w ciągłym kontakcie z Mussolinim. Sam król wyjechał na miejsce katastrofy, papież zaś wysłał zaufaną osobę, która ma zająć się rozdawaniem zapomóg.

Mussolini wydał zakaz zbierania ofiar prywatnych na cele pomocy, twierdząc, że tylko państwo uprawnione jest do jej udzielania.

Dantejskie sceny.

Ogrody Neapolu zamieniły się na obozowiska pogorzelców. Tłum obdartych, ociekających krwią ludzi, którzy uciekli, jak stali, a więc przeważnie — ze względu na spóźnioną porę — w bieliźnie — sprawia wrażenie makabryczne. Rozgrywają się rozpaczliwe sceny. Rozdzierający płacz matek, które potraciły dzieci, łączy się z wrzaskami szaleńców, którzy postradali rozum pod wpływem strachu. Jeden z tych nieszczęśliwych dostał ataku furji i usiłował zadusić sanitarjuszy, spieszących mu na ratunek.

— Nie chcę żyć — krzyczał nieludzkim głosem. — Wszystko straciłem żonę, dwoje dzieci. Dom mój w gruzach. Nikogo już nie mam na świecie.

Wszyscy, co zdołali uratować się od okropnej śmierci, boją się panicznie powrotu do zagrożonych domów. Przebywają pod gołem niebem. Strach przed nową klęską, jaki ogarnął mieszkańców Neapolu i okolicznych miasteczek, ma wszelkie cechy zbiorowej psychozy. Wojsko siłą zmusza tłumy do usuwania się na place, gdyż wskutek naporu gawiedzi akcja ratunkowa napotyka na trudności. Samochody ratunkowe przejechały kilkanaście osób, pędząc z nadmierną szybkością na miejsce katastrofy.

W wielu miejscach pod gruzami domów znajdują się jeszcze żyjący, którzy rozpaczliwie wołają o pomoc.

W jednej z miejscowości właściciel domu Guido Vito i jego żona pracowali bez wytchnienia przez 20 godzin nad wydobyciem z pod gruzów trupów dwojga małych swych dzieci. Musieli oni młotami i siekierami rozbijać olbrzymie kawały muru. Dwie małe trumienki stały już w pogotowiu na przyjęcie ciałek dziecięcych. Wreszcie o godz. 2 nad ranem ukazała się rączka jednego z dzieci, na której widok matka wybuchnęła rozdzierającym serce płaczem. Małżonkowie podwoili swe usiłowania i wkońcu udało im się wydobyć ciała obojga dzieci.

Tego rodzaju wstrząsające sceny powtarzają się na każdym kroku, a rozpacz i nędza ludności urągają wszelkim opisom.

3 tysiące trupów.

WARSZAWA, 25-7. (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą: Według urzędowych danych, liczba zabitych dosięgła 3 tysiące osób, rannych naliczono 7 ts. Cyfry te jeszcze wzrosną.

Saperzy burzą domy zachwiane w obawie, aby nie runęły.

Nowa klęska we Włoszech

Niszczycielski huragan na północy.

RZYM, 25-7. W dniu wczorajszym okolice Montello i Monte Belluna w Alpach weneckich nawiedziła gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie spustoszenie.

Według dotychczasowych danych, zanotowano 20 zabitych i kilkaset rannych. 1000 zagród chłopskich legło w gruzach.

W Santa Eurosia zburzonych zostało przez orkan 300 domów, w Selva zawalił się kościół, pomnik poległych i fabryka powrozów. Cała okolica, nad którą przeszedł huragan, wygląda jak pobojowisko.

Burza szalała jedynie przez 10 minut, które wystarczyły, by kilkanaście kwitnących miejscowości zamienić w pustynię.

Wśród ludności, przygnębionej katastrofą trzęsienia ziemi w południowych Włoszech, huragan wywołał niebywałą panikę, bowiem powszechnie sądzono, że kraj nawiedziła ta sama klęska.

Z Tresivo i Monte Belluno wysłano straże ogniowe, kolumny samochodowe i milicję, celem niesienia pomocy nawiedzonym przez burzę wioskom.

Waldemaras aresztowany

i wywieziony na prowincję.

KOWNO, 25-7. Ubiegłej nocy dokonano aresztowania byłego dyktatora Litwy Waldemarasa.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie rozporządzenia komendanta Kowna. O godz. 23 zajechały przed dom w którym zamieszkiwał Waldemaras dwa samochody, w których znajdowali się urzędnicy policji i wojskowi uzbrojeni w karabiny. Udali się oni do mieszkania Waldemarasa aresztując go.

Następnie pod silną eskortą Waldemarasa wywieziono. Przez całą noc krążyły po mieście patrole policyjne.

RYGA, 25-7. (PAT.) „Elta" oficjalnie donosi, że komendant miasta Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wysłania prof. Waldemarasa na prowincję, jako osobistość, zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Prof. Waldemaras został wysłany wczoraj 24 bm. z Kowna na prowincję.

RYGA, 25-7. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Waldemarasa z Kowna donoszą z cywilnych kół rządowych, że Waldemaras wysłany został do powiatu Kretyngi w pobliżu granicy łotewskiej na przeciąg jednego roku. Będzie się on tam znajdował pod dozorem policji.

Gdy Waldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał. Przyczyną wysłania było rozpowszechnianie w większej ilości egzemplarzy wśród członków rządu, redakcyj dzienników, oraz wśród działaczy nielegalnej proklamacji, zawierającej bardzo ostre napaści na rząd litewski.

WARSZAWA, 25-7. (Tel. wł.) Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że aresztowanie Waldemarasa nastąpiło wskutek jego machinacyj, zagrażających porządkowi publicznemu.

Po wyprowadzeniu Waldemarasa do samochodu policjanci wynieśli jego meble na ulicę, a bibljotekę przeniesiono do składu towarowego.

Jakie będą następstwa aresztowania Waldemarasa trudno przewidzieć. Organ Waldemarasa zawieszono. Aresztowano kilku zwolenników b. dyktatora Litwy.

Goście zagraniczni

NA WYSTAWIE W POZNANIU.

WARSZAWA, 25.7 (Pat). P. Minister komunikacji Kuehn wyjeżdża w sobotę dnia 26 bm. do Poznania na zjazd prezesów okręgowych dyrekcyj kolejowych. P. minister pozostanie w Poznaniu celem powitania przybywających na wystawę ministrów komunikacji państw zagr. Przybywają: min. rob. publ. Francji Pernot z małżonką, francuski min. lotnictwa Eynac, estoński min. komunikacji Juerman oraz min. komunikacji Łotwy. Panowie ministrowie po zwiedzeniu wystawy przybędą do Warszawy.

Tajfun na Korei

LONDYN, 25.7. — Według doniesień z Korei podczas ostatniego tajfunu poniosło śmierć 2.520 osoby, 12.659 domów zostało całkowicie zburzonych.

PRZEGLĄD PRASY.

Myśleć trzeba...

Zasadnicza zmiana zaszła w ostatnim numerze sanacyjnego „Przełomu". Znajdujemy w nim artykuł p. Stefana Szwedowskiego pt. „Co począć?" Na pytanie to autor wysuwa projekt porozumienia ludzi „dobrej woli" z obozu rządowego i opozycyjnego i kończy takim akcentem:

— Często słyszeć się daje w szeregach BB. twierdzenie, że nie należy myśleć, ale słuchać rozkazów Komendanta. Mam wątpliwości, czy Komendant, życząc sobie takich właśnie podkomendnych na froncie, życzy ich sobie w polityce. Może tak właśnie, a nie inaczej ułożył się rzeczywisty obraz stosunków, polega on jednak na konieczności, wobec rozporządzalnego materjału ludzkiego, a nie na chęci. Myśleć w polityce trzeba, przyjmować plany wielkie należy. I nasze w tej chwili pojęcie o sytuacji bieżącej może ulec rewizji, gdy zaistnieje plan inny i lepszy. Do czasu, gdy go niema, a gdy się roją rzeczy częstokroć niepoczytalne, własny aparat mózgowy jest organem nie od parady.

Myśleć trzeba... własny aparat mózgowy jest organem nie od parady... To już nie anlaiza tych lub owych poczynań lub projektów sanacyjnych, to buntownicze, rewolucyjne hasło!

Marsz. Piłsudski wesół

„Kurjer Poranny" wysłał specjalnego korespondenta do Pikiliszek. Według jego opisu marsz. Piłsudski czuje się doskonale.

„Jest ciągle prawie wesół; pod Wilnem żniwa tylko się rozpoczęły, rozmawia więc z chłopami na polu, wypytuje o to i owo. W parku bawi się z córeczkami, goni je, nawet i biega. Ulubionem miejscem wycieczki łodzią jest ów półwysep, porośnięty brzozami. Często też łowi ryby w jeziorze. Tak jest — odpoczynek i żeby mi tu nikt nie łazil z żadnemi gadaniami! Do p. marszałka przyjeżdża zrzadka tylko pułkownik Wenda i to jedynie na parę najwyżej godzin. Poza tem jest sam. Pani marszałkowa, dwie córeczki, dwoje, czy troje ludzi ze służby, administrator 120-hektarowych Pikiliszek i... nikt więcej".

Nominacja 3 tys. pporuczn.

„Przedświt" wyszukał jeszcze jeden powód nominacji gen. Konarzewskiego.

„Marszałek Piłsudski wyjechał na urlop do Pikiliszek, a tu przed 15 sierpnia około 3 tysiące (?) nominacyj na podporuczników oczekuje podpisu ministra wojny. Chcąc umożliwić gen. Konarzewskiemu podpisanie tych nominacyj, p. Prezydent powierzył mu przejściowo kierownictwo Ministerstwem".

Trzeba mówić o Pomorzu.

„Kurjer Warszawski" nie pochwala flegmy, z jaką dyplomacja polska przyjmuje mniej lub więcej otwarte wystąpienia prasy niemieckiej przeciw granicom Polski.

„Dyplomacja polska mogła kiedyś, z pewnemi pozorami słuszności, mniemać, że nie tkwi w naszym interesie podsycanie dyskusyj publicznych w Europie na temat Pomorza. Ale dziś, kiedy się te rzeczy stawia ze strony oficjalnych Niemiec otwarcie? Kiedy program nowej niemieckiej „polityki wschodniej" jest już obwieszczony, a przez prasę niemiecką entuzjastycznie przyjęty? Dziś milczeć, kiedy cały świat o tem mówi; zachowywać flegmatyczną wzgardę wobec rwącej energji; nie odpowiadać na każdy występ wrogi; pozostawiać opinję europejską bez wskazówki, możnaby powiedzieć, prawie codziennej?"

Hasła p. Bartla po 4 latach.

„Słowo Pomorskie" przypomina, że przed czterema laty, w dniu 19 lipca 1926 roku, p. premjer Bartel w Sejmie zapowiadał, czego rząd nigdy nie uczyni.

„Rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwielmożniło w aparacie państwowym partyjnictwo (!), triumfował protekcjonizm lub nepotyzm.

Rząd nie dopuści żadnych doktrynerskich eksperymentów (!) w dziedzinie gospodarczej lub społecznej..."

Tak się zapowiadało. A dzisiaj — pyta „Sołowo Pomorskie" — czy może ktoś otrzymać jakiś urząd, jeśli nie jest członkiem BB.?

Jak Sowiety manifestują

„PRZECIW WOJNIE".

MOSKWA, 25.7 (Pat). „Antywojenny" dzień 1 sierpnia ma się stać w tym roku w Sowietach świętem wojskowem, poświęconem przeglądowi gotowości bojowej mas. Organizacja dnia i wszystkich uroczystości zajmują się „Ossoawiochim". Gwoździem uroczystości ma być moment przekazywania czerwonej armji 52 samolotów wojskowych, zakupionych z funduszów „Ossoawiochimu".

Pozatem mają być urządzone defilady oddziałów przysposobienia wojskowego, konkursy strzeleckie, popisy kółek „Ossoawiechimu" w dziedzinie wojskowej, awjacyjnej, gazowej itd.

„Ossoawiochim" postanowił zbudować w Moskwie kosztem 5 miljonów rubli pałac, w którym znaleźć mają pomieszczenie instytucje, związki i laboratorja, pracujące w kierunku wzmożenia siły wojskowej Sowietów.

Ultimatum m. Piłsudskiego

pod adresem b. legjonistów.

WARSZAWA, 25.7. — „A. B. C." donosi: Od kilku dni za kulisami sanacji panuje znowu żywy ruch. Przyczyna jest następująca:

W czasie rokowań o udział w zjeździe legjonistów w Radomiu, m. Piłsudski miał wyrazić żywe niezadowolenie z powodu walk jakie się toczą między poszczególnemi grupami sanacji. W związku z tem najwyższy czynnik sanacji zażądał ultymatywnie, aby do dn. 10 sierpnia wszystkie odłamy sanacji pogodziły się, grożąc w przeciwnym wypadku wysnuciem jak najdalej idących konsekwencyj.

Wobec tego ultimatum zaczęły się ożywione rozmowy i konferencje. Politycy z grupy pułkowników czynią gorączkowe wysiłki, aby doprowadzić do zgody wewnątrz sanacji, ale akcja ta niema żadnych widoków powodzenia.

Fermenty zamiast ucichać rosną co raz bardziej.

Wobec tego należy oczekiwać, że na zjeździe w Radomiu, stojąca obecnie u steru grupa pułkowników będzie się starała w zdecydowany sposób rozprawić ze wszystkimi „malkontentami". Przedewszystkiem ma paść ofiarą „czystki" grupa Zjednoczenie miast i wsi.

Egipt w obliczu rewolucji

Rewolucjoniści przeciw obcej interwencji.

LONDYN, 25.7. — Odrzucenie przez króla Fuada prośby o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu egipskiego, wywołało silny ferment wśród nacjonalistów.

Posłowie partji Wafd odbyli wczoraj tajne posiedzenie, na którem postanowiono wbrew zakazowi rządu odbyć posiedzenie izby w jednej z prywatnych sal w stolicy.

W głoszonym przez nacjonalistów programie uwzględniono ze szczególnym naciskiem hasło: "Egipt dla Egipcjan" — domagające się zupełnego wyeliminowania obcych wpływów w państwie.

W wielkich miastach panuje wśród ludności zaniepokojenie, powszechnie bowiem oczekują w sobotę wybuchu nowych rozruchów.

Król Fuad postanowił zdaje się zagrać va banque i polecił poczynić daleko idące przygotowania celem zgniecenia rozruchów wafdystów. Kair jest przepełniony wojskiem. Stadjon w Aleksandrji zamieniono na olbrzymi obóz wojskowy.

Wszystko wskazuje na to, że Egipt stoi przed wielkim ruchem rewolucyjnym i decydującą walką między królem a Nahas Paszą.

Wielkie zaniepokojenie wśród sfer rządowych wywołał fakt, że hasła głoszone przez nacjonalistów, znalazły już pewien posłuch w armji, której część może przejść na stronę rewolucji.

Po dwudniowej przerwie

start polskich awjonetek z Pau.

BERLIN, 25.7. — Kierownictwo międzynarodowego raidu awjonetek komunikuje, iż w dniu wczorajszym zapadła decyzja odwołania dzisiaj zakazu startu z Pau przez Pireneje do Hiszpanji.

Lotnikom, którzy wskutek zakazu startu stracili dwa dni na postoju w Pau, przedłużony będzie termin przybycia do ostatniego etapu raidu (Berlin) do dn. 2 sierpnia.

Sforsowanie Pirenejów będzie dla 40 startujących dzisiaj awjonetek dziełem bardzo trudnem. W Madrycie termometr wskazuje zaledwie 14 st. C., podczas gdy zazwyczaj w lecie ciepłota waha się między 30 i 35 st. C. W górach leży śnieg.

PARYŻ, 25.7. — Z czołowej grupy 6 awjonetek, które w dniu wczorajszym wylądowały w Lozannie, wystartowali dziś rano Anglicy Broad, Thorn i Butler i wylądowali w Bernie.

Broad i Thorn natychmiast wylecieli dalej do Monachjum.

Aeroklub polski komunikuje, że wczoraj wieczorem dotarło do Lozanny 6 samolotów, w tem 4 angielskie i 2 niemieckie. W drodze między Saragossą a Lozanną znajduje się 7 samolotów. Reszta w liczbie 39, w tem 9 polskich znajduje się w Pau. Dotychczas z raidu wycowało się 7 samolotów.

LONDYN, 25.7. — Lotnik Muślewski, który, jak wiadomo, — wylądował wszy w Bristolu, stwierdził zepsucie się łożyska kulkowego w motorze, zmuszony jest oczekiwać w Bristolu na części zapasowe.

Motor fabryki francuskiej Sampson który miał być dostarczony jaknajprędzej, nie nadszedł do Bristolu po upływie 24 godzin. Wobec tego, że warunki konkursu przewidują dokonanie etapu angielskiego najpóźniej w czwartek, a Muślewski wczoraj do Hestonu nie przyjechał, może on obecnie konty nuować lot już tylko poza konkursem, co, jak oświadczył, jest jego zamiarem.

Sowiety łudzą Amerykę

SPŁATĄ PRZEDWOJENNYCH DŁUGÓW.

LONDYN, 25.7. — Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy, rząd sowiecki postanowił rozpocząć rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie uregulowania dawnych długów rosyjskich.

Rokowania te mają na celu zawarcie układów co do spłaty dawnych długów rosyjskich na tych samych podstawach, na jakich ma być zawarte porozumienie z Anglją.

W politycznych kołach sowieckich panuje przekonanie, że po uregulowaniu kwestji dawnych długów rosyjskich Sowiety mogłyby uzyskać wielką pożyczkę międzynarodową.

Olbrzymia powódź

W INDJACH.

LONDYN, 25.7. — Z Bombaju donoszą o klęsce powodzi, jaka nawiedziła prowincję Karachi.

Na głównych ulicach Karachi woda sięga prawie półtora metra głębokości. Niżej położone dzielnice miasta stanowią wielkie jezioro.

Na prowincji liczne wsie zostały odcięte od świata. Kilka tam na rzece Indus zostało zerwanych. Rwące fale burzą setki domów.

W pobliżu Karachi masy wody spłukały z powierzchni ziemi całą wioskę, unosząc ją wraz z większością mieszkańców do morza.

Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie.

Wielkie procesy

PRZECIW „SPECOM".

RYGA, 25.7. W najbliższych dniach rozpocznie się w sądach sowieckich szereg procesów fachowców sowieckich o skarżonych o sabotaż.

W Wołogdzie odbędzie się proces 50 urzędników podatkowych, na czele z naczelnikiem urzędu podatkowego Ostroumowem oskarżonych o łagodny wymiar podatków na osoby burżuazyjnego pochodzenia.

W Odesie aresztowano 32 pracowników spółdzielni oskarżonych o bojkotowanie zarządzeń władz o magazynowaniu zboża.

W Moskwie rozpoczyna się wkrótce wielki proces 25 uczonych sowieckich z profesorem Czajanowem na czele, który według aktu oskarżenia szerzył poglądy kontrrewolucyjne i prowadził propagandę przeciwko kolektywizacji rolnictwa.

Tajemnicze radjostacje

NA USŁUGACH SZPIEGOSTWA.

PARYŻ, 25.7. — Po kilku miesiącach drobiazgowego śledztwa policja francuska wykryła zorganizowaną w całej Francji sieć telegraficznych radjostacyj, które utrzymywały stałą prywatną obsługę telegraficzną.

M. in. wykryto także stacje w Paryżu, Helluin i Metzu, które pozostawały w stałym kontakcie z Afryką centralną, Syrją i Ameryką.

Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. Istnieje przypuszczenie, że stacje te pozostawały na usługach szpiegów i propagandy wywrotowej.

KTO BĘDZIE KSIĘCIEM-MAŁŻONKIEM

HOLANDJI?

Następczyni tronu holenderskiego, księżniczka Juljanna, która obecnie ukończyła 21 rok życia, jest jedną z najbardziej wykształconych księżniczek europejskich. W ubiegłym roku otrzymała absolutorjum uniwersytetu w Leyden, gdzies studjowała narówni z innymi studentami.

Coraz głośniej mówi się teraz o tem, że księżniczka Juljana ma otrzymać towarzysza życia i że w tym celu właśnie wyjechała z matką do Norwegji. Kto będzie jej przyszłym małżonkiem, to dotychczas jest okryte głęboką tajemnicą. W każdym razie kandydat musi odpowiadać nietylko upodobaniom księżniczki, ale musi również spełniać wymagania stawiane mu przez królowę Wilhelminę i... rację stanu. Przedewszystkiem musi cieszyć się dobrem zdrowiem, jako przyszły ojciec dziedzica czy dziedziczki tronu holenderskiego. Musi też być skromny i nie wtrącać się do rządów ani do polityki, rola jego bowiem jako księcia - małżonka będzie zupełnie bierna. Musi być protestantem i pochodzić z rodu królewskiego, oraz być obywatelem kraju, zaprzyjaźnionego z Holandją. Podobno znalazł się teraz ktoś, kto spełnia wszystkie te warunki.

Napad

ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW.

KATOWICE, 25.7. — Dzisiejszej nocy około godz. 12 dwaj zamaskowani i uzbrojeni osobnicy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Pawła Zahradnika w Iskrzycynie, pow. Cieszyńsk.

Wobec oporu napadniętych jeden z napastników postrzelił syna Zahradnika.

Napastnicy nie znalazłszy pieniędzy zabrali przedmioty codziennego użytku i zbiegli.

Zarządzona obława nie doprowadziła narazie do ujęcia napastników. Dalsze śledztwo w toku.

Pięć gospodarstw

SPŁONĘŁO.

POZNAŃ, 25.7. — Wczoraj wybuchł groźny pożar w Plewiskach pow. Poznańskim.

Mimo usilnej akcji ratunkowej ze strony poznańskiej straży ogniowej, pożar strawił 5 gospodarstw.

Ogólne szkody wynoszą około 50 tys złotych.

GŁÓD ZIEMI I PRZELUDNIENIE

SPRĘŻYNĄ POLITYKI ITALJI.

„Byliśmy zwycięzcami w wojnie, ale zostaliśmy niemiłosiernie pobici w walce dyplomatycznej. Oprócz Zadaru utraciliśmy całą Dalmację, jakkolwiek ludność jej pod względem zwyczajów, tradycyj, języka, gorących i szczerych pragnień — należy do Matki - Ojczyzny! Zakwestjonowaną była nawet przynależność Rjeki — miasta czysto włoskiego — tak mówił Mussolini, motywując politykę Italji.

A zatem Włochy zostały — w mniemaniu swego wodza — podstępnie pozbawione najniezbędniejszych terytorjów. Wszystkie dalsze wypadki po 1920 r. były rozwinięciem tej podstawowej idei Mussoliniego. Umowy, zawarte w Tiranie — pierwsza 27 listopada 1926 roku i druga w 1927 roku, pozwoliły Włochom na zajęcie niezbędnych dla nich placówek, i w rzeczywistości — na zamknięcie przez nie morza Adrjatyckiego. Od tej chwili Włochy bezsprzecznie panują nad wyspą Sazeno przed Wałloną, na której stworzyły adrjatycki Gibraltar. W ten sposób Włochy mogą zamknąć morze Adrjatyckie, ostrzeliwując **krzyżowym ogniem swych dział nadbrzeżnych cieśninę Otrancką, której szerokość wynosi niecałe 80 klm.**

Wiosną 1926 r. Włochy ukończyły administracyjną okupację Albanji, a znów umowa Tirańska z 1926 r. zniosła faktycznie postanowienie londyńskiej konferencji ambasadorów z 1913 r., uznające Albanję za państwo niezawisłe, suwerenne. Odtąd wybrzeże dalmackie w razie wojennego zatargu **jest zdane całkowicie na łaskę włoskich sił morskich.**

Umożliwia to jeszcze bardziej stałe przebywanie w Dalmacji kilkudziesięciu tysięcy Włochów, którzy na wyspach Wisa, Bracz, Solta, Hwar (Lesina), Korczula, Ujan, i in. stanowią, według włoskich źródeł, nie mniej niż jedną trzecią ogółu ludności. Na całem wybrzeżu jest rozrzucona znaczna ilość włoskich przedsiębiorstw przemysłowych, np. w samym Splicie (Spalato) znajduje się pięć wielkich zakładów.

Gdy Skupszczyna Jugosławji uchwała z 31 marca 1927 r. określiła szerokość strefy nadgranicznej na 50 klm., w której nie mogą się znajdować żadne majątki ani prywatne, ani państwowe innego kraju, Włochy dopatrzyły się w tej ustawie naruszenia poprzednich umów z Jugosławją. Uważały mianowicie, iż to narusza konwencję konsularną, rozszerzoną przez umowę jugosłowiańsko - włoską z dnia 16 stycznia 1924 r., co nastąpiło zresztą zgodnie z postanowieniem umowy, zawartej 10 września 1919 r. w Saint - Germain. Umowę tę Jugosławja uznaje za obowiązującą dla siebie, zgłaszając deklarację w dniu 5 grudnia 1919 r. A więc powodów, do wywołania starcia istnieje aż nadto, i Włochy nie omieszkają wykorzystać ich w odpowiedniej chwili.

Spór istniejący oddawna pomiędzy dwiema stronami o ziemię, jednakowo im niezbędne, jest ciągle żywy. Charakterystycznym w tej sprawie jest głos bardzo rozpowszechnionego włoskiego organu „Piccolo“, na łamach którego bardzo znany dziennikarz Mario Nordi zaznajamia włoską opinję publiczną o stosunkach Dalmacji: „Położenie Włochów w Dalmacji stało się nie do zniesienia — czas już położyć temu kres“. Przysyła on stale wiadomości z Szybenika, Splitu, Trogiru, Dubrownika, Kotoru, Ołoka, i in. o cierpieniach i nadziejach Włochów: „Weneckie bastjony Korczuli i Dubrownika trzymają się wytrwale. Kotor oczekuje chwili wyzwolenia. Ofenzywa elementów słowiańskich trwa bez przerwy na całym froncie“.

Tak więc z „głodu ziemi“ wynika idea zaspokojenia go; ze wspomnień o dawnem Imperjum Rzymskiem powstaje dążenie na wschód; u ludów zaś słowiańskich, zamieszkałych tam od wieków, przejawia przeciwne dążenie — na zachód, na Adrjatyk.

M. Pl.

„DYKTATURA“ W NIEMCZECH.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Berlin, w lipcu 1930 r.

Po raz pierwszy w dziejach Republiki Niemieckiej konflikt między rządem a parlamentem pogłębił się tak dalece, że wywołał **rozwiązanie Reichstagu.** Opinja publiczna nazywa to **„krokiem naprzód ku dyktaturze“.** Wiele w tem kryje się prawdy, wykaże okres przedwyborczy, gdy kanclerz Brünning będzie rządził bez parlamentu.

Jedno nie ulega wątpliwości: rząd Rzeszy kroczy jeśli nie ku dyktaturze, to jednak **coraz bardziej ku prawicy.** Czy w ciągu 11 lat była do pomyślenia jakakolwiek współpraca centrowców z jawnie reakcyjną i monarchistyczną partją niemiecko-narodowych? Czy można było w dotychczasowych warunkach niemieckich wyobrazić sobie, że Wirth zasiądzie w jednym gabinecie z hr. Westarpen, lub nawet konserwatysta Stresemann z Hugenbergiem? Dziś jednak, **Hugenberg jest panem sytuacji: on to dopomógł socjalnym demokratom obalić niekonstytucyjne zarządzenie gabinetu Brüninga, on doprowadził do rozwiązania Reichstagu, on dyktuje dziś rządowi Rzeszy warunki.**

Reakcja niemiecka, przyznać trzeba zupełnie bezstronnie, zdała egzamin polityczny. W okresie największego powodzenia idei koalicji Wejmarskiej Hindenburg i Hitler mobilizowali swą „armję“ **w ciszy, bez rozgłosu.** Nieustanne ataki na rząd republikański głównem swem ostrzem kierowane były przeciw polityce zagranicznej Rzeszy. Konieczność jednak unormowania stosunków z Europą Zachodnią i osobisty autorytet Stresemanna były doskonałą odtrutką na strzały prawicy. Po śmierci Eberta reakcja niemiecka odniosła wielki sukces w wyborach prezydenta, **wprowadzając na naczelne w kraju stanowisko marszałka Hindenburga.**

Zwrot nastrojów opanował nietylko szerokie rzesze wyborców, niezadowolonych z polityki gospodarczej i politycznej chwiejności lewicy mieszczańskiej i socjalnej demokracji, lecz i odpowiedzialne czynniki w partjach politycznych. Po śmierci Stresemanna niemiecka partja ludowa poczęła coraz bardziej ciążyć ku Hugenbergowi a Schiele i Treviranus przypieczętowali zarysowującą się przyjaźń.

Demokraci większej roli w politycznych kombinacjach nie odgrywali. Specjalni zaś demokraci wykorzystani zostali dla potrzeb postępującej reakcji, w następstwie — odsunięci. Póki to było konieczne wobec „zagranicy“, nacjonaliści „pozwalali“ socjalistom brać udział w rządzie. **Za soczewicę w postaci kredytów na budowę pancernika i popieranie reakcyjnych reform gospodarczych socjalista Müller mógł nawet być kanclerzem.** Gdy jednak murzyn zrobił swoje, i plan Jounga został przyjęty, **„murzyna“ odsunięto od rządu.** Ostatnie posunięcia koalicyjnego rządu Brüninga pogłębiły rozdźwięk między stronnictwami centrowemi a socjalistami.

Reakcyjni nacjonaliści coraz śmielej pokazywali swe „pazurki“. Nieustanna kampanja prasowa i parlamentarna Hugenberga, pogromy separatystów w Nadrenji, awantury w Turyngji, głośny konflikt Hindenburga z rządem pruskim w sprawie Stahlhelmu nad Renem, — oto ostatnie „kwiatki“ ich działalności i wpływów. Gdy przeto Reichstag kategorycznie wypowiedział się przeciw przyjęciu wprowadzonej przez rząd Bruninga w drodze konstytucyjnego, „pozaparlamentarnego“ zarządzenia dodatkowej daniny („ofiary koniecznej“), obciążającej sfery pracownicze, Hugenberg dopiął swego: **po kilkugodzinnej konferencji leadera nacjonalistów z kanclerzem Rzeszy los parlamentu był przesądzony. Stało się tak, jak było zgóry ukartowane.** Dla podkreślenia swego nowego „sojuszu“ Hugenberg **przydzielił“ dwudziestu swych posłów do głosowania za rządem,** reszta jednak członków niemiecko - narodowej partji poparła wniosek socjalistów, — i Niemcy pozostały bez „ofiary koniecznej“, — ale i bez parlamentu.

Na okres przedwyborczy, przejściowo zacieśnione zostaną więzy między centrum a prawicą, niewątpliwie kosztem ostatecznego pogrzebania zasad Koalicji Wejmarskiej. Los Müllera i Hilferdinga podzielą demokraci i lewicowy odłam centrum z Wirthem na czele, wpływy Hugenberga i Schielego zapanują wszechwładnie, **Hitler będzie zbierał nowe sukcesy pod protektoratem marsz. Hindenburga, wybory będzie się przygotowywało w duchu Hohenzollernów.** Oto najbliższe etapy polityki niemieckiej, odkąd przestał obowiązywać **parawan Locarna** lub **Genewy.** Idea Koalicji Wejmarskiej zostaje pogrzebaną, a jeżeli demokratyczny rząd pruski jest jeszcze solą w oku zjednoczonej reakcji, to i tu przy pomocy uległych centrowców nacjonaliści poradzą sobie.

D. U-s.

„Piatiletka“ i głód elektryczny.

Co mówi przewod. sowietu gospodarczego Kujbyszew.

Z pośród przemówień wygłoszonych na ostatnim zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej w Moskwie, ze specjalnem zainteresowaniem uczestników kongresu spotkało się przemówienie przewodniczącego Sowietu gospodarczego Kujbyszewa, poświęcone aktualnym zagadnieniom ekonomicznym, pozostającym w ścisłym związku z problemem „budowy socjalizmu“ i **realizacją oficjalnego planu pięcioletniego w ZSSR.**

Jest rzeczą jasną, że przemówienie oficjalnego przedstawiciela najwyższego sowieckiej polityki gospodarczej musiało być **przepojone optymizmem.** Przecież cel mowy tej nie miał innego celu, jak umotywowanie tego kursu politycznego, który przez samego Kujbyszewa w życiu gospodarczem ZSSR jest stosowany.

Przedewszystkiem podkreślił Kujbyszew, że rozwój przemysłu sowieckiego odbywa się ściśle w ramach pięcioletniego planu gospodarczego, często nawet plan ten wyprzedzając. Plan pięcioletni, — jak powiedział Kujbyszew — **przewiduje ogromny rozmach budownictwa przemysłowego kosztem 13.500.000.000 rubli,** z czego **78,8 proc.** przypaść ma na roboty budowlane w przemyśle ciężkim. W roku gospodarczym 1928-29 inwestycje przemysłowe rządu sowieckiego odpowiadały ściśle kwotom, przewidzianym w planie pięcioletnim, w roku natomiast 1929-30 inwestowano już więcej, a mianowicie, zamiast preliminowanych w „piatiletce“ 2331 miljonów ponad 3900 miljonów rubli. Ponieważ i w roku 1930-31 inwestycje na cele przemysłowe wyniosą taniej więcej o 2700 miljonów więcej, niż przewiduje plan pięcioletni, ogólna kwota poczynionych inwestycyj przemysłowych pod koniec okresu pięcioletniego wynosić będzie 11.000.000.000 zamiast preliminowanych w „piatiletce“ 6.800.000.000 rubli.

Nie bacząc jednak na olbrzymie inwestycje, rozwój przemysłu sowieckiego nie odbywa się tak gładko, jakby sobie tego należało życzyć. Tak naprzykład **z powodu braku węgla kamiennego w licznych okręgach przemysłowych panuje klęska „głodu elektrycznego“.** Powiedzieć to można przedewszystkiem o **Zagłębiu Donieckiem, Leningradzie, Moskwie i Zagłębiu Uralskiem.** Podczas gdy w Ameryce na jednego robotnika przypada przeciętnie **8800 kilowatów - godzin, w** ZSSR przypada na jednego robotnika **tylko około 3200 kilowat godzin.**

Z punktu widzenia socjalistycznej rozbudowy Unji sowieckjei wielkie znaczenie posiada problem utrzymania proporcjonalności między przemysłem ciężkim a lekkim. Zasada ta jednak w rzeczywistości nie jest przez kierowników polityki gospodarczej należycie uwzględniana, wskutek czego, — jak uskarża się Kujbyszew, — **przemysł ciężki wykazuje nadmierny rozwój, podczas gdy w przemyśle lekkim systematycznie zaniedbuje się wskazania planu pięcioletniego.** Tak naprzykład szereg groźnych momentów zaobserwował Kujbyszew w przemyśle chemicznym, gdzie cyfry „piatiletki“ tylko w wyjątkowych wypadkach są osiągane. Przypisać to należy — zdaniem Kujbyszewa, — brakowi odpowiednich surowców.

Bardzo silny wzrost zaznacza się w latach ostatnich w produkcji sowieckich maszyn. W roku gospodarczym 1928-29 ogólna produkcja maszyn w Rosji posiadała wartość 303.000.000 rubli, a w roku bieżącym — już 1.300.000.000 rubli. Niestety jednak — uskarża się znów Kujbyszew — maszyny **produkcji rosyjskiej nie odznaczają się zbyt wysoką jakością,** a przytem są dość drogie.

Brak inżynierów, techników i kwalifikowanych rzemieślników również wpływa ujemnie na rozwój przemysłu sowieckiego i, jak sądzi Kujbyszew, przez szereg jeszcze lat powodować będzie na tem polu poważne trudności.

Omawiając z kolei zagadnienia kosztów produkcji, przychodzi Kujbyszew do wniosku, że pod tym względem sprawy w Rosji przedstawiają się nienajlepiej. W roku gospodarczym 1928-29 udało się obniżyć koszta produkcji w przemyśle sowieckim **zaledwie o 4 proc.,** podczas gdy „piatiletka“ **przewidywała obniżenie o 7 proc.** W pierwszym półroczu 1929-30 roku zredukowano koszta produkcji o 6 proc., a nie o 11 proc., jak to przewiduje plan pięcioletni. A przytem właśnie od obniżenia kosztów produkcji — jak podkreśla Kujbyszew — zależeć będzie w pierwszym rzędzie powodzenie programu przemysłowego, opracowanego przez rząd i partję.

Poziom wydajności pracy — jak wynika z wywodów Kujbyszewa — jest w Rosji wciąż jeszcze **bardzo niski.** Tak naprzykład wydajność pracy jednego górnika wynosi w sowieckim przemyśle węglowym zaledwie 164 tony **rocznie,** podczas gdy naprzykład w Ameryce jeden górnik **produkuje 715 ton węgla rocznie.** Taki sam stosunek w wydajności pracy obserwować można również w innych gałęziach przemysłu (w hutnictwie wydajność pracy robotnika sowieckiego wynosi rocznie 218 ton, robotnika amerykańskiego — 1270 ton, w przemyśle cukrowniczym 16.4 t. i 110 t.). (Cont.)

Msza na szczycie

WIEŻY EIFFLA.

Ostatniej niedzieli po raz pierwszy od czasu istnienia wieży Eiffla na jej szczycie, wznoszącym się na wysokości 300 metrów nad Paryżem, odprawiona została msza, którą odprawił ks. Buffie, będący w swoim czasie — przed poświęceniem się stanowi kapłańskiemu — znanym malarzem. Na tej niezwykłej mszy **obecnych było około 40 osób.**

UWAGI.

PRZERZUCANIE WINY.

Krakowski „I. K. C." ogłosił ankietę na temat spraw samorządowych. W ankiecie tej wziął również udział mec. Pawelek, prezes Rady miejskiej w Sosnowcu.

Autor artykułu w „I. K. C." jako na jeden z głównych powodów kryzysu miejskiego wskazuje zmianę ustawy z 1925 r., regulującej tymczasowo finanse miejskie. Drugim powodem jest ciężar spłacania rat pożyczki ulenowskiej.

Słuszność tych twierdzeń jest niewątpliwa, przydałoby się jednak wymienienie jeszcze jednego powodu marazmu finansowego miasta, miano wicie rozrzutności, którą odznaczał się Magistrat, kierowany przez towarzyszów partyjnych mec. Pawelka.

Nie powracajmy jednak do rzeczy ogólnie znanych.

Inny jest bardziej charakterystyczny moment w wywodach mec. Pawelka. Oto pan prezes Rady miejskiej tak streszcza historję zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej:

W 1925 roku miasto Sosnowiec tak ze względów hygieny społecznej, jak konieczności zatrudnienia tysięcy bezrobotnych, wstąpić musiało na drogę inwestycji przez zaciągnięcie pożyczki Ulena w Banku Gospodarstwa Krajowego i to w dodatku za zachętą władz państwowych.

Ta „zachęta władz państwowych" ma wytłomaczyć w oczach czytelnika gospodarzy miasta, którzy widzą po niewczasie, że popełnili lekkomyślność. Jest to jednocześnie asekuracja przed wszelkiemi zarzutami, kierowanemi przeciwko P. P. S., która całkowicie jest odpowiedzialna za zaciągnięcie pożyczki ulenowskiej. Odpowiedzialność taką przy uchwalaniu pożyczki wziął w imieniu partji ówczesny ławnik p. Kenig.

Należy również przypomnieć to sobie, że ówczesną „władzą państwową", mogącą ewentualnie zachęcić do zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej, był „endek", minister skarbu Zdziechowski, którego w nastrojach politycznych z 1925 r. Magistrat nawskroś socjalistyczny tak chętnie usłuchał, nie lękając się ani smutnych konsekwencyj dla miasta, ani późniejszej przewidywanej depopularyzacji partji.

Uległość ta socjalistycznego samorządu wobec „endeckiego" ministra w roku 1925 byłaby wprost zdumiewająca.

Wcale się nie trzeba będzie dziwić, gdy za drugie lat pięć „I. K. C." ogłosi nową ankietę samorządową, a jakiś socjalistyczny ojciec miasta z Sosnowca napisze, że pożyczka ulenowska została zaciągnięta z winy „endeków". W najlepszy razie nie będzie tego, kto zawinił.

Wydaje nam się, że socjalistom poprostu nie wypada ukrywać się za parawan „endecko - burżuazyjnego" rządu i niechże już lepiej pozostanie tak, jak było: P. P. S. zaciągnęła pożyczki i P. P. S. ponosi za nią odpowiedzialność, bo wszakże, gdyby ówczesny Magistrat nie chciał znać Ulena, to nie pomogłaby zachęta nie tylko p. Zdziechowskiego, ale nawet samego p. Diamanda, gdyby przypadkiem też był władzą państwową. (ć).

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na sobotę 26 lipca 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych. (Helena Reutt). 18.00 — Audycja dla dzieci p. t. „Matka Boska najlepsza Opiekunka" (Wilno). 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzien następny. komunikaty. 19.30 Kazimierz Rutkowski artysta-malarz: „Barwy i dźwięki Tatr". Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 22.00 — Janina Dwernicka: Feljeton p. t. „Wesołe miasteczko w Nowym Yorku" (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Dziś w RADJO Godz. 23.00 RADJOKABARET

PLANY DOMÓW ROBOTNICZYCH W BĘDZINIE

Magistrat już zatwierdził.

W tych dniach warszawskie biuro projektów domów Zakładu ubezpieczeń społecznych we Lwowie nadesłało Magistratowi Będzina do zatwierdzenia plany domów, które mają powstać na kupionym od miasta terenie przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Długiej, naprzeciw koszar 23 pap.

Na terenie tym, **o przestrzeni 7.200 mtr. kw. staną dwa bloki, każdy z 5 domów równorzędnych.**

W bloku, który stanie przy ul. Długiej, przeznaczonym dla pracowników umysłowych, będą **mieszkania 2 i 3-pokojowe,** każde z kuchnią, łazienką i ustępem. Mieszkań tych w jednym domu będzie 20, a więc w całym bloku 100.

W odległości 25 mtr. stanie drugi blok mieszkań robotniczych, składających się z **mieszkań 1 i 2-izbowych z przedpokojami i ustępami.** W suterynach będą **wspólne łazienki.** Tych mieszkań również będzie **100.**

Oczywiście obydwa bloki będą posiadały **wodociąg, kanalizację i centralne ogrzewanie.**

Domy będą 4-piętrowe. Na wolnej przestrzeni, oddzielającej bloki zostaną urządzone **zieleńce,** a przy wylotach z obydwu stron staną **domy parterowe na pomieszczenie sklepów.** Będzie to więc blok zamknięty, stanowiący na danej przestrzeni **pewną całość, złożoną z kompleksów budynków.** Ubikacje mieszkalne w obu blokach będą o przestrzeni od 15 do 22 mtr. kw.

Architektura budynków **jest prosta i całkowicie nowoczesna** i na szczęście nie eksperymentalna, a więc pozbawiona wszelkiego rodzaju słupków, cygar, murków itp. rzekomych upiększeń.

Przedstawione plany domów są opracowane bardzo solidnie, to też Magistrat zaaprobował je bez zmian.

W przyszłym tygodniu zostanie **ogłoszony przetarg na budowę** gmachów i najdalej **około 15 sierpnia rb. rozpocznie się budowa,** przy której **znajdzie pracę około 400 robotników.** Koszt budowy obydwu bloków wyniesie około **4 miljonów zł.**

Narazie jedno jest pewne, iż z chwilą oddania nowych mieszkań do użytku, sprawa głodu mieszkaniowego w Będzinie zostanie **całkowicie rozwiązana,** zwłaszcza, że w Będzinie najsilniej rozwija się także prywatne budownictwo.

Sprawa budowy

DOMÓW ROBOTNICZYCH

Zainicjowana przez Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego sprawa budowy domów robotniczych na terenach Tow. przemysłowych w Zagłębiu stosunkowo szybko zaczyna przybierać formy realne. Ponieważ z przyznanej na ten cel pożyczki, w wysokości 1.300.000 zł. otrzymano już pierwszą ratę, został ogłoszony przetarg na budowę wspomnianych domów, z których 25 stanie na terenach Tow. Saturn w Wojkowicach Komornych, a 20 na terenach Tow. warszawskiego w Niemcach.

Konkurs został ogłoszony z terminem do końca bieżącego miesiąca i niezwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu rozpocznie się budowa domów, przy której znajdzie pracę kilkaset osób.

Słowem, miesiąc sierpień ma być przełomowy, gdyż prócz wspomnianych domów, Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie ma rozpocząć także budowę olbrzymich bloków mieszkalnych w Sosnowcu i Będzinie, co odbiłoby się bardzo korzystnie nietylko w zakresie głodu mieszkaniowego, lecz także w dziedzinie poprawy stosunków gospodarczych, gdyż liczne rzesze rzemieślników i robotników znalazły by godziwą pracę i zarobek.

× **WYCIECZKA INSTRUKCYJNA DLA STAROSTÓW.** Ministerst. spraw wewnętrznych organizuje w drugiej połowie września kolejną, IX-tą wycieczkę instrukcyjną dla starostów. Wycieczka ta będzie poświęcona zagadnieniom samorządowym a przedewszystkiem będzie miała na celu zaznajomienie uczestników z powiatam, których życie samorządowe zorganizowane jest już normalnie, samorząd odgrywa właściwą, nadaną mu przez ustawę rolę a czynnik obywatelski bierze wydatny i wszechstronny udział w pracach samorządu. Wycieczka trwać będzie około 10 dni i zwiedzi w tym czasie trzy powiaty.

W wycieczce weźmie udział po dwóch starostów z każdego województwa. Przy wybieraniu kandydatów brani będą pod uwagę przedewszystkiem ci starostowie, którzy dotychczas w wycieczkach instrukcyjnych udziału nie brali a także ci, dla których udział w wycieczce może być szczególnie pożyteczny.

× **ŻŁOBKI FABRYCZNE.** Okręgowe inspektoraty pracy, na skutek polecenia minist. pracy i opieki społecznej, przystąpiły do rozsyłania administracjom fabryk pism z przypomnieniem obowiązku założenia żłobków. Od obowiązku tego zwolnione są zakłady przemysłowe, uruchomione jedynie częściowo.

Żłobek dla niemowląt winna zorganizować każda całkowicie uruchomiona fabryka, zatrudniająca ponad 100 kobiet-robotnic.

× **BILETY PIĘCIOZŁOTOWE.** Dnia 1 bm. rozpoczęło się wycofywanie z obiegu biletów 5-złotowych. Do dnia 30 czerwca 1932 roku banknoty te będą wymieniane w kasach skarbowych, w Banku Polskim i jego oddziałach. Ostatnio rozwinął się proceder wykupywania tych biletów przez wyzyskiwaczów. Objeżdżają oni wsie i osady, płacą niższe ceny, zwykle zł. 4.50. Bywało jednak, że płacono jeszcze mniej. Celem uchronienia ludności przed wyzyskiem spekulantów, żerujących na jej nieświadomości, wydane będzie zarządzenie p. ministra spraw wewnętrznych, mające na celu spowodowanie lokalnych obwieszczeń władz gminnych dla uświadomienia ludności.

× **NOWORODEK ZJEDZONY PRZEZ ROBAKI.** Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu noworodka na polach renardowskich koło szpitala na Pekinie. Dziecko jeszcze żyło i przeniesione zostało do szpitala. Prawdopodobnie znajdowało się w polu kilka dni bowiem robaki wyjadły dziecku oczy i wgryzły się w jamę ustną. W dniu wczorajszym zmarło w szpitalu.

× **WYCHODZĄ I NIE WRACAJĄ.** Mendel Isakow (Sosnowiec, Piłsudskiego 64) zameldował w policji, że teść jego Lejb Glik lat 71 (Piłsudskiego 50) wyszedł z domu w dniu 23 bm. i więcej nie powrócił.

Również Zofja Korlacja (Sosnowiec, Sielecka 32) zameldowała, że 18-letni jej syn Stanisław wyszedł z domu w ub. niedziele i dotychczas nie powrócił.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Sobota — **Dziś** Anny N. M. P. **Jutro** Natalji M. Wschód słońca 3 m. 47. Zachód „ 19 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wywoływacz"
Kino „Palace" — „Koenigsmark".
Kino „Czary" — „Spowiedź uczciwej kobiety" oraz „Riff i Raff jako detektywi".

× **KOMITET ROZBUDOWY M. SOSNOWCA** będzie obradować w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezydenta Willnera. Na porządku obrad znajdzie się sprawa nie przyznania przez B. G. K. kredytów tym obywatelom, którzy domy już wykończyli, ufając, że przyznany kredyt swego czasu zostanie im wypłacony.

× **PERTRAKTACJE Z ULENEM.** W poniedziałek przybywają do Sosnowca przedstawiciele firmy Ulen pp. **Jojce** i **Wilson,** w sprawie zakończenia rachunków z Sosnowcem. Najważniejszą sprawą związaną z tem przyjazdem delegatów Ulena będzie sprawa pretensji Sosnowca do firmy Ulen, z racji niewykonanych lub źle wykonanych robót kanalizacyjno - wodociągowych.

× **ROZPRAWA USTNA W SPRAWIE RZEŹNI.** Województwo przesłało do Magistratu sosnowieckiego pismo w sprawie wyasygnowania 300 zł. na koszta rozprawy ustnej podjętej Magistratem sosnowieckim a b. dzierżawcą rzeźni miejskiej.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec, zawiadamia wszystkich podoficerów rezerwy, że członkowie zarządu koła dyżurować będą w czwartki każdego tygodnia, w lokalu Związku legjonistów w Sosnowcu przy ul. Szklarnianej, gdzie należy się zwracać po informacje, jak również w sprawach organizacyjnych w godzinach od 18 do 19.

Budowa zbiornika

WODOCIĄGOWEGO W BĘDZINIE.

Dotychczas wodociąg miejski w Będzinie jest zasilany w wodę bezpłatnie przez stację pomp i nie posiada koniecznej rezerwy wody na wypadek zepsucia się pomp, lub innej przeszkody w dostarczaniu wody. W związku z tem powstała konieczność budowy zbiornika, mogącego pomieścić pewien zapas wody, aby w razie wypadku miasto nie zostało bez wody.

Po zaaprobowaniu przez Radę miejską opracowanego przez miejski zakład wodociągowy projektu zbiornika, obecnie został ogłoszony przetarg na budowę tegoż.

Zbiornik stanie na górze Zamkowej. Całość będzie się składać z 3 komór, żelbetonowych umieszczonych w ziemi, każda o pojemności tysiąca mtr. sześciennych wody.

Koszt budowy wyniesie około 230 tysięcy zł. W roku bieżącym zostanie wybudowana tylko jedna komora, czyli, że w razie zatrzymania stacji pomp, lub innej przeszkody w dostawie wody, będzie zapas wody niemal na dobę.

Plany zbiornika przesłano celem zatwierdzenia do województwa i natychmiast po ich zwrocie rozpocznie się budowa, co prawdopodobnie nastąpi w połowie sierpnia rb.

× **PÓŁKOLONJE LETNIE W SOSNOWCU.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu prowadzi od pierwszych dni lipca w czterech punktach miasta, a mianowicie: na Środuli, Pogoni, 1 Maja i starym Sosnowcu półkolonje letnie dla 400 dzieci oraz dokarmianie dla 123 dzieci. Dzieci przebywają pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń pięć godzin dziennie na świeżem powietrzu, spędzając czas na grach i zabawach oraz otrzymują po 2 bułki, ćwierć litra mleka. W roku ubiegłym związek otoczył opieką 167 dzieci. Obecnie dzięki subwencjom wydziału opieki społecznej województwa oraz powiatowej Kasy Chorych, mógł wziąć pod opiekę 523 dzieci. Oczywiście jest to liczba niewielka na stutysięczne miasto, mamy jednak nadzieję, że przy pomocy ofiarnego społeczeństwa, w przyszłości półkolonje obejmą wszystkie dzieci, które są zmuszone spędzać wakacje w Sosnowcu.

ROZŁAM, CZY NIE ROZŁAM?

ODPOWIEDŹ ZWIĄZKU LEGJONISTÓW NA ODEZWĘ DEMOKRATYCZNEJ GRUPY B. LEGJONISTÓW.

W ub. czwartek zamieściliśmy treść odezwy „demokratycznej grupy b. legjonistów i P. O. W.". Odezwa ta wywołała poruszenie w sferach Związku legjonistów, otrzymaliśmy bowiem wczoraj dwa listy z prośbą o zamieszczenie ich. Jeden od zarządu okręgowego Związku legjonistów polskich Zagłębia Dąbrowskiego następującej treści:

W czwartkowym numerze „Kurjera Zachodniego" ukazała się notatka pt. „Rozłam wśród b. legjonistów".

W związku z tą notatką prosimy o podanie do publicznej wiadomości następującego oświadczenia:

1) żadnego rozłamu, ani też fermentu wśród b. legjonistów niema, a zacytowana odezwa „demokratycznej grupy b. legjonistów i POW. Zagłębia Dąbrowskiego" jest jednym z fragmentów walki P. P. S. C. K. W. przeciw obecnemu Rządowi premjera Sławka, prezesa Związku legjonistów.

2) Autorowie zacytowanej odezwy są wszyscy wybitnymi działaczami lewicowej PPS. CKW. i oddawna już odeszli od legjonowej pracy ideowej.

3) Wszyscy czynni b. legjoniści Zagłębia Dąbrowskiego zgrupowani są w Związku legjonistów polskich i stoją niezłomnie przy swym sztandarze, którego naczelnem hasłem jest służba dla państwa w myśl najwyższych wskazań Józefa Piłsudskiego.

Za prezesa Okręgu — **Z. Madeyski**, sekretarz — **L. Dudziński.**

Drugi list nadesłał nam zarząd oddziału sosnowieckiego Związku legjonistów, zawierający odezwę treści następującej:

Legjoniści! W związku z ukazaniem się na terenie Sosnowca odezwy tak zwanej „Demokratycznej grupy b. legjonistów i POW." złożonej z funkcjonarjuszy partyjnych PPS. CKW. — ostrzegamy legjonistów o ich próbnej robocie rozbicia naszego jednolitego frontu legjonowego i wzywamy do wytrwania przy naszym starym sztandarze, który dumnie powiewa od roku 1914.

Wodzem naszym był i będzie ukochany nasz Komendant, który nas wychował na żołnierzy Niepodległej Polski i który dalej prowadzi nas w służbie ku Jej dobru.

Widocznie silną jest nasza zwartość organizacyjna, silna i niepokojąca otumanionych partyjniaków, skoro kilku zdrajców naszego obozu nie waha się przed rozbijacką robotą.

Za zarząd: Za prezesa **H. Almstaedt**, sekretarz Szonk.

Sosnowiecki oddział Związku legjonistów dołączył do swego listu również czterowiersz, prawdopodobnie z pobożnym życzeniem, abyśmy go zamieścili. Dla ilustracji wzajemnego stosunku zwalczających się obecnie dwu ugrupowań b. legjonistów przytaczamy go w całości:

Ach ty durny cekawisto!
Nie naciągniesz legjonistów —
Twe wezwanie podłe, głupie
Legun ma najwyżej w nosie...

Zakończenie to prawdopodobnie ma być najwymowniejszą legitymacją prawowierności legjonowej, wyrażonej stylem... wiadomym.

Napad

CZY SYMULACJA?

Józef Binczak (Będzin, Modrzejowska 51) lat 49, zameldował na posterunku policyjnym w Gołonogu o następującem przykrem zdarzeniu które go spotkało:

Jechał z środy na czwartek ze Strzemieszyc i wiózł w beczkach masło roślinne. Na szosie pomiędzy Strzemieszycami a Dąbrową, niedaleko Gołonoga napadło go 6 opryszków, którzy przewrócili wóz, zabrali 2 beczki masła roślinnego, a jego sponiewierali i skopali butami. Wzywał ratunku ale nikt nie nadbiegł z pomocą.

Policja, która z natury jest niedowierzającą przedewszystkiem obejrzała dokładnie ciało Binczaka. Śladów pobicia nie było. Następnie poczęto wypytywać stróżów kopalnianych czy czego nie słyszeli. Nikt nie słyszał wołania o ratunek choć wiele osób było niedaleko opisanego miejsca napadu.

Zachodzi przeto podejrzenie, że Binczak zdrzemnął się na wozie i zgubił 2 beczki z masłem. Dla uratowania zaś swej reputacji przed właścicielem, skomponował historję o napadzie.

Śledztwo w sprawie tego tajemniczego napadu w toku.

× **FAŁSZYWI KONTROLERZY.** Przed kilku dniami do agencji pocztowej w Gnojnie pow. Stopnickiego przybył Bittner Joachim, który przedstawił się jako kontroler pocztowy i, po przeprowadzeniu rewizji, wezwał kierownika urzędu, polecając mu oddanie urzędu przesłanemu przez siebie urzędnikowi nazwiskiem Karkowski Teofil. Ponieważ zachowanie się obu było podejrzane, policja dokonała aresztowania, poczem okazało się, iż Karkowski jest wydalonym gońcem urzędu pocztowego w Sosnowcu, a Bittner jego pomocnikiem. W ten sposób usiłowali oni okraść urząd pocztowy.

× **ZGON OFIARY NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.** Blacharz Jakób Lokaj, który spadł onegdaj z czwartego piętra budującego się domu przy ul. Wspólnej, zmarł wczoraj w szpitalu.

× **KRADZIEŻ.** Stanisławowi Kruszyńskiemu (Częstochowa, ul. Narutowicza 98) skradziono na stacji w Sosnowcu walizkę z garderobą wartości 200 zł.

Skarcony przez matkę

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

W ub. czwartek około godziny 18 na linji Gołonóg - Ząbkowice rzucił się pod pociąg 13-letni Stanisław Kozioł (Gołonóg, kolonja „Działki"). Chłopiec śmierć poniósł na miejscu.

Śledztwo wykazało, że chłopiec skarcony został przez matkę i tak sobie wziął to do serca, że rzucił się pod pociąg.

Żądania bezrobotnych w Sosnowcu

LWOWSKI ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRZYSTĘPUJE DO BUDOWY DOMÓW.

W dniu wczorajszym większa ilość bezrobotnych zgromadziła się przed Magistratem sosnowieckim. Delegacja, która udała się do prezydenta domagała się zatrudnienia bezrobotnych na robotach miejskich

tylko 3 dni,

w ten sposób, aby Magistrat przyjął drugą partję bezrobotnych, która pracowałaby następne 3 dni.

W czasie konferencji delegatów z prezydentem wśród zgromadzonych przed Magistratem poczęli uwijać się agitatorzy,

próbując podburzać zebranych.

Wobec tego policja w obawie, aby agitacja nie doprowadziła do niepożądanych ekscesów, przystąpiła do rozpraszania. W krótkim też czasie bezrobotni rozeszli się do domów.

W sprawie postulatów bezrobotnych prezydent obiecał udzielić odpowiedzi we wtorek, zaznaczając jednak, że propozycja delegacji jest

nie do przyjęcia.

W tej chwili zatrudnieni na robotach miejskich w ciągu 6 dni zarabiają miesięcznie około 100 złotych, co przecie nie jest wiele i ledwie wystarcza na życie. Gdyby przeto przy 3 dniach zmniejszyć wynagrodzenie do 50 złotych, byłoby to właściwie rzeczą niemożliwą, mogącą wywołać zrozumiałe rozgoryczenie.

Prezydent zakomunikował delegatom, iż w dniu dzisiejszym otrzymał pismo z Lwowskiego Zakładu ubezpieczeń, który

ogłosił już konkurs na budowę domów robotniczych w Sosnowcu i zwrócił się już w tej sprawie do miejscowych firm.

Do 5 sierpnia już będzie zdecydowane, które z firm otrzymają budowę i najdalej

w dniu 7 sierpnia rozpoczną się roboty,

które zatrudnią kilkuset bezrobotnych.

Wskazanem byłoby przeto, aby bezrobotni zachowali jeszcze trochę cierpliwości i nie upierali się przy swoim niefortunnym projekcie.

W związku z wczorajszemi żądaniami bezrobotnych, dobitnie ilustrującemi, jak ci biedni ludzie są już **zmęczeni i wyczerpani trwającym kryzysem,** warto zauważyć, że województwo przesłało Magistratowi asygnatę **na 50.000 zł.** na zatrudnienie bezrobotnych. Suma ta wystarczyć ma do 15 sierpnia. Jednocześnie województwo zaleca **ostrożność w przyjmowaniu** do pracy bezrobotnych, a to ze względu **na szczupłość przyznanych kredytów na ten cel.**

Uruchomienie fabryki „Olkusz".

Porozumienie Zarządu fabryki z robotnikami.

W dniu 24 bm. odbyło się w Inspektoracie pracy w Olkuszu pod przewodnictwem inspektora pracy IV okręgu w Kielcach p. Wyrzykowskiego i w obecności miejscowego inspektora pracy inż. Wiśniowskiego konferencja w sprawie uruchomienia fabryki „Olkusz", zatrzymanej jeszcze w kwietniu rb. po znanych **krwawych wypadkach na tle redukcji.**

W konferencji brali udział ze strony zarządu fabryki pp.: członek zarządu Fr. Westen, dyrektor Otto i dyrektor Zimerman, oraz ze strony Związku robotników przem. metalowego pp.: Br. Anger z Sosnowca i Tom. Soczewica z Olkusza.

Po dłuższej dyskusji ustalone zostały następujące punkty główne porozumienia: 1) płace ustala się podług specjalnego wykresu kategorjami tak, że dniówka z premją wypadnie: **dla kobiet od zł. 2.29 do 3.41; dla mężczyzn do lat 18 — od zł. 2.29** do 5.48; **dla mężczyzn starszych od** zł. 5.27 do 8.19. **Gwarantowana premja jest ustalona** przy przeciętnej półmiesięcznej wydajności 7.35 kg. na głowę i przepracowaną dniówkę produkującego robotnika; 2) pozostawia się **świadczenia szkolne dzieciom w naturze** w dotychczasowych rozmiarach; 3) **węgiel** będzie wydawany za zwrotem własnych kosztów potwierdzonych przez inspektora pracy w ilości maksimum 500 kg. na osobę miesięcznie; 4) zarząd fabryki uznaje Związek robotników przemysłu metalowego; 5) po uruchomieniu fabryki nastąpi wybór 4 delegatów pod przewodnictwem inspektora pracy. Dalsze punkty omawiają interwencje delegatów, godziny przyjęć przez dyrekcję fabryki, wynagrodzenie dla delegatów itp.

Umowa obowiązywałaby do końca roku bież. z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia z każdej strony. Warunki te przedstawiciele Zw. metalowców przedstawią na zebraniu robotników i po zaakceptowaniu ich przez ogół umowa zostanie podpisaną w dniu dzisiejszym tj. w sobotę.

Zebranie robotników fabryki „Olkusz" odbyło się w dniu wczorajszym i po przedstawieniu przez delegatów warunków umowy, **zostały one przez robotników przyjęte. Wobec tego w godzinach popołudniowych umowa pomiędzy zarządem fabryki i przedstawicielami robotników w obecności inspektora pracy została podpisana. Fabryka przeto w najbliższych dniach zostanie uruchomiona, a zatrudnienie w niej znajdzie około 1000 robotników.**

W ten sposób zatarg trwający od kilku miesięcy został ostatecznie zlikwidowany.

Oplute zaloty

CZYLI KONFLIKT NAUCZYCIELKI Z LEKARZEM.

W „Kurjerze Zachodnim" z dn. 4 lipca br. nr. 151 pomieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem o sprawie sądowej, wynikłej wskutek incydentu pomiędzy lekarzem G. a nauczycielką C., która wobec sądu podniosła, iż do niewłaściwego wystąpienia spowodowało ją rzekomo upokarzające postępowanie lekarza w stosunku do oskarżonej nauczycielki, będącej nawet... poetką.

Zaznajomiwszy się bliżej z tłem zajścia i osobą oskarżonej, musimy dodatkowo zaznaczyć, że na sprawę tą należy patrzeć z innego punktu widzenia. Poetka, którą udaje oskarżona, powinna być, jak się zdaje, osobą inteligentną, subtelną, w żadnym jednak wypadku wodzoną po sądzie za usiłowanie wydrapania oczu koleżance, nie powinna używać publicznie, na ulicy, jak również w sądzie, ordynarnych sprośnych słów, nawet gdyby była najbardziej pokrzywdzoną i skompromitowaną; nie powinna też sposobem wyrażania i zachowaniem wywoływać zbiegowiska publicznego, niczem osoba o podejrzanej konduicję.

Sam fakt wydalenia „poetki" z posady nauczycielskiej za niewłaściwe postępowanie wiele mówi za siebie. Widocznie dla własnej przechwałki, że ktoś bierze ją jeszcze poważnie w rachubę, dowodziła oskarżona, że lekarz, który odmówił jej zaświadczenia na paszport zagraniczny, postępował z nią natarczywie i upokarzająco.

Wiadomo ogólnie, że oskarżeni w swej obronie często kłamią, ale kłamią nie w takich słowach sprośnych i ordynarnych jak to czyniła „poetka" C. W jej obronie przebijała się kultura i poezja... rynsztokowa, poezja najniższych, zdemoralizowanych proletarjuszy sowieckich. Tam, w Sowietach byłoby dla niej najwłaściwsze miejsce. A więc życzymy ex-nauczycielce i poetce szczęśliwej podróży w przekonaniu, że na ten wyjazd zagranicę władze nie odmówią jej paszportu.

Z sali sądowej

NIESZCZĘŚLIWY P. ZYLBERSZTAJN.

Chana i Chaja Gimlakiewiczówny od dłuższego czasu prześladują biednego Ch. Zylbersztajna, używając pod jego adresem słów nieparlamentarnych i nie dając mu nigdy spokoju. Zylbersztajn często zachodzi do Sądu okręgowego przysłuchiwać się rozprawom, krok w krok zaś za nim idą Gimlakiewiczówny, upatrując stosownej chwili, aby nieszczęśliwcowi dokuczyć, a że musi czuć się nieszczęśliwym nie ulega wątpliwości, bo obie są w języku cięte. W marcu rb. doszło między niemi a Zylbersztajnem do ostrej wymiany słów na sali rozpraw i poczekalni Sądu okręgowego. Trudno było ustalić, co było powodem tej awantury, stwierdzonem tylko zostało, że obie panny G. zakłóciły w owym czasie powagę sądu, za co posiedzą przez cztery dni w areszcie.

Zapisujcie się do P.M.S

Kronika Zawiercia.

× BIBLJOTEKA P. M. S. Prace nad zorganizowaniem tak potrzebnej w Zawierciu biblioteki publicznej posunęły się znacznie naprzód. Od kilku tygodni p. Zofja Zientalanka, absolwentka tutejszego seminarjum nauczycielskiego, segreguje książki wydziałów i zaprowadza katalogi i kartoteki stosownie do najnowszych zasad prowadzenia bibljotek. Zarząd P. M. S. przed kilku dniami sprawdział czynności p. Zientalanki i wyraził jej pełne uznanie za fachową, pełną poświęcenia i bezinteresowną pracę. Bibljoteka otwarta będzie prawdopodobnie pod koniec wakacyj. Zarząd P. M. S. nie traci nadziei, że przy poparciu miejscowego społeczeństwa uda mu się również otworzyć czytelnię publiczną. Dalsze ofiary w książkach i gotówce przyjmować będzie p. płk. Werner.

× O MLECZARNIĘ. Mimo dotychczasowych niepowodzeń, na jakie natrafia myśl utworzenia w Zawierciu racjonalnej, nowoczesnej mleczarni, sfery zainteresowane nie tracą nadziei, że ten potrzebny zakład jednak powstanie. Ostatnio kilku mieszkańców miasta prowadziło rozmowy na ten temat z właścicielami większych majątków ziemskich, którzy oświadczyli gotowość sprzedawania całej swej produkcji mlecznej, o ile w Zawierciu powstanie sklep, należycie do tego celu dostosowany. Otwiera się dla ludzi przedsiębiorczych możliwość dobrego zarobku. Gdyby jednak wśród zawiercian zabrakło ruchliwego i przedsiębiorczego człowieka, sprawę powinny ująć w swe ręce władze miejskie, którym zapewne zależy na tem, aby ludność, zwlaszcza dzieci, mogły mieć zdrowe mleko.

× KONTROLA ROBÓT. Od kilku dni w Zawierciu prowadzi inż. Pasławski z ramienia wojewódzkiego urzędu kontrolę robót drogowych, prowadzonych przez Magistrat.

× ZNACZNA KRADZIEŻ. Janowi Szemli, ul. Wąska 1, skradziono z mieszkania garderobę, pościel itp. na sumę przeszło 1000 zł. Złodzieja, który dostał się do mieszkania przez okno, narazie nie wykryto.

× WALKA Z CZYŚCICIELEM. Czyściciel miejski, na którego często skarżą się mieszkańcy miasta wskutek niewłaściwych metod polowania na psy, spotkał się onegdaj z czynnym sprzeciwem. Gdy mianowicie złapał psa należącego do p. Jaworskiego, ul. Piłsudskiego 15, właściciel psa przeciął stryczek i biedne zwierzę uwolnił. Magistrat powinien samowolę czyściciela skrępować ustalonym przez siebie regulaminem.

Kronika Olkuska.

× NADSPODZIEWANE PLONY. W starostwie Olkuskiem wystawiono na pokaz żyto mikulickie, wyhodowane w sejmikowej fermie wzorowej w Woli Libertowskiej wyjątkowej wysokości przeszło 2 i pół metra. Żniwa w fermie rozpoczęte zostaną dopiero w tych dniach. Wyjątkowy ten plon oczywiście jest tylko w fermie przy specjalnej hodowli. Naogół na lepszych ziemiach żyto ładne, natomiast na gruntach piaszczystych bardzo liche. Żniwa na glebie piaszczystej już prawie ukończone.

× PRZED UROCZYSTOŚCIĄ 3 SIERPNIA. W akademji wieczorowej w dniu 3 sierpnia w Olkuszu z okazji obchodu rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej i „Cudu nad Wisłą", weźmie również udział znana śpiewaczka opery poznańskiej p. Heller - Buchowiecka.

× ZEBRANIE PEOWIAKÓW W OLKUSZU. Z inicjatywy pp. Z. Okrajniowej, burmistrza Starkiewicza i Krełowskiego, odbyło się zebranie dawnych peowiaków w Olkuszu, na którem wyłoniła się tymczasowa komisja, która ma się zająć spisaniem wszystkich peowiaków w Olkuszu i najbliższej okolicy, mianowicie w Sławkowie, Wolbromiu i Skale. Do komisji weszli: pp. Krełowski i Jan Piechowicz z Olkusza. Wewerek i Kalista z Wolbromia oraz Fr. Ziętek ze Sławkowa.

× WALNE ZEBRANIE LEGJONISTÓW. W dniu 3 sierpnia rb. o godz. 11 przed południem w lokalu zw. strzeleckiego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie legjonistów, zamieszkałych na terenie pow. Olkuskiego, gdzie będą omawiane ważne sprawy. Organizatorzy zjazdu wzywają legjonistów do licznego przybycia.

× UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY U P. BORZEMSKIEJ. Sprawcy kradzieży różnych przedmiotów na większą sumę u p. Borzemskiej w Olkuszu, zostali ujęci i osadzeni w areszcie. Są to mieszkańcy Olkusza Jan Świda i Jan Sioła.

× ECHA POŻARU W ŁANACH WIELKICH. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar stodoły Wojciecha Helińskiego w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec, od której spaliła się sąsiednia stodoła Józefa Gacka, powstał z podpalenia i że podpalenia tego dokonała żona Helińskiego. Balbina, celem osiągnięcia znacznie wyższej asekuracji, aniżeli przedstawiała wartość starej stodoły.

× POŻAR W ŻURADZIE. W dniu 24 b. m. popołudniu wybuchł pożar w Żuradzie pod Olkuszem, na t. zw. kolonji Wierzba, pastwą którego padł dom, stodoła i chlew, należące do Stanisława Gołąba. W akcji ratowniczej brała udział straż miejska pod kierunkiem p. Jarno (senjora). Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

Baczność przed starym ptakiem!

Kłopoty p. Maksa z powodu... żona.

To jest naprawdę skandal. Otrzymaliśmy od pana Maksa F. z Sosnowca następujący list z prośbą o zamieszczenie:

Jak się p. Dyrektorowie w Sosnowcu bawią!

Przez wiele lat p. Z... ze Sosnowca był kierownikiem P. T. Tram. w Sosnowcu ul. 3 maja L... Posada nie była niezła, gdyż dochody pozwalały temuż Panu żonatemu na wesołe zabawy rzeczywiście poza domem.

Ale nieszczęście chciało, że się p. Z... noga powinęła i biuro sądownie zostało zamknięte. Jakkolwiek ów Pan już 55 lat liczy to mimo tego wieku ma jeszcze silny pociąg do kobiet i uczepił się jedynej mężatki F. ze Sosnowca i jak stary natręt ustawicznie udaży prezentami i nie bacząc wcale na sprzeciwy męża umawiają się podczas jego nieobecności i urządzają sobie potajemne schadzki, zaniedbując dom, z wynikiem zupełne rozbicie rodziny i zanik uczuć rodzicielskich i zanik najświętszych podwalin kulturalnego społeczeństwa.

Baczność przed starym ptakiem!

A to ładny ptak z tego pana Z... Nietylko, że „udaża" prezentami, ale „nie baczy na sprzeciwy męża"... To już rzeczywiście skandal na większą skalę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja na rynku pieniężno-kredytowym.

Na rynku pieniężnym daje się w dalszym ciągu zauważyć specyficzne, z osłabionej aktywności gospodarczej pochodzące upłynnienie, które w obecnych warunkach **nie przynosi naszemu życiu gospodarczemu odpowiednich korzyści.** Banki stosują nadal wielką przezorność i rezerwę w uskutecznianiu operacyj kredytowych tak, że tylko pierwszorzędny, zupełnie pewny materjał wekslowy znajduje w instytucjach pieniężnych lokatę, podczas gdy ogół, nie dysponujący odpowiedniemi wekslami, odczuwa w dalszym ciągu dotkliwy brak środków obrotowych. Rygorystyczna selekcja materjału wekslowego i klientów podyktowana jest obawą ryzyka wskutek licznych upadłości i nadzorów sądowych w przemyśle i handlu, oraz kryzysu rolniczego (jeśli chodzi o udzielanie kredytu producentom rolnym). Natomiast klientom stałym i solidnym, posiadającym pozatem pierwszorzędny materjał, banki wobec ożywienia sezonowego w niektórych gałęziach, **dość wydatnie kredyty powiększyły.** Odnosi się to w pierwszym rzędzie do przemysłu węglowego, hutnictwa żelaznego, przemysłu włókienniczego, przemysłu rolnego i t. p., przyczem największy wzrost kredytów dyskontowych przypada na Poznań i Śląsk.

Bank Polski powiększył w ciągu czerwca swój portfel wekslowy o przeszło 17 miljonów złotych, a w pierwszej dekadzie lipca o dalsze 4 blisko miljony do kwoty 585 miljonów złotych.

W związku z ostatnią obniżką stopy dyskontowej instytucji emisyjnej — weszło w życie z dniem 15 lipca rb. rozporządzenie o lichwie pieniężnej, w myśl którego korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 11 proc. rocznie.

Na prywatnym rynku dyskontowym panuje od szeregu tygodni **dość duży zastój;** pierwszorzędny materjał bowiem wpływa na rynek obecnie rzadko i w minimalnych ilościach, materjał drugorzędny, pochodzący od solidnych firm, nie posiadających jednak dostatecznego dyskonta w bankach lub nie mogących weksli tych tam umieścić, ponieważ nie odpowiadają warunkom bankowym, nie jest również zbyt obfity, a gorszego materjału dyskonterzy przyjmować nie chcą.

Stopa procentowa przy materjale pierwszorzędnym waha się obecnie między 1 i jedna czwarta — 1 i pół proc., przy wekslach drugorzędnych wynosi ona 1.75 — 2 — 2 i pół proc., przy trzeciorzędnych 2 i trzyczwarte — 3 i pół proc. miesięcznie. W ostatnich dniach ukazało się na rynku znowu **dużo antydatowanych czeków, które dyskontowano na 1 i pół do 2 promille dziennie.**

Wypłacalność, zwłaszcza w przemyśle i handlu osiągnęła poprawę. Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim spadł z 6.07 proc. w maju na 5.35 proc. w czerwcu. Liczba protestów wekslowych w Łodzi zmniejszyła się z 43.986 sztuk na sumę 12.253.592 zł. w maju do 33.045 weksli wartości 8.571.889 zł. w czerwcu r. b. Cyfr dotyczących protestów wekslowych w całej Polsce za czerwiec dotychczas jeszcze nie posiadamy; ogólna ich liczba w maju r. b. wynosiła **514.161 sztuk na sumę 124.484.000 zł. wobec 491.930 sztuk wartości 122.782.000 zł. w kwietniu r. b. a 481.788 weksli na sumę 105.602.000 zł. w maju 1929 r.**

Liczba upadłości i nadzorów sądowych wykazuje mniejszy wzrost, aniżeli w końcu ubiegłego roku i pierwszych miesiącach bieżącego roku. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszono na terenie Polski w ciągu pierwszych czterech miesięcy b. r. **325 upadłości.**

Przypuszczać należy, że odtąd już liczba protestów i upadłości będzie stale się zmniejszać. Nowe bowiem tranzakcje towarowe dokonywane są już częściej za gotówkę a ponadto sprzedawca przy udzielaniu kredytu jest daleko oględniejszy w wyborze odbiorców i bada gruntowniej ich zdolność finansowa.

A. Z. W.

Kronika gospodarcza.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO W HANDLU WĘGLEM. Min. skarbu wyda w najbliższych dniach okólnik, obniżający stawkę podatku obrotowego od hurtowego handlu węglem. Dotychczas hurtownicy węglowi płacą 2 proc. podatku. Min. skarbu obniża stopę do 1 proc. Niewątpliwie wpłynie to, choć nieznacznie, na obniżenie cen węgla.

KRYZYS GOSPODARCZY NIE ODBIŁ SIĘ SILNIEJ NA SPÓŁDZIELNIACH. Podług danych sekcji statystycznej Związku spółdzielni spożywczych obroty spółdzielni związkowych w maju b. r. zmniejszyły się w porównaniu z majem r. ub. zaledwie o 2,1 proc. Spadek obrotu w spółdzielniach miejskich oraz w łódzkim okręgu włókienniczym wynosi przeszło 5 proc. Spółdzielnie spożywcze w Zagłębiu węglowem powiększyły obroty o 2 proc.

RADA KOLEJOWA DOMAGA SIĘ ULG DLA PRZEWOZU PŁODÓW ROLNYCH. Onegdaj obradowała komisja taryfowa Państwowej Rady Kolejowej pod przewodnictwem prezesa p. Chodkiewicza. Ze sprawozdania wynika, że Rada uchwaliła m. in. zaprowadzić na zboże i mąkę równą taryfę przewozową, opartą na t. zw. systemie różniczkowym, tudzież rozszerzyć i stabilizować ulgi taryfowe dla przewozu płodów rolnych dla województw wschodnich. Dalej uchwalono utrzymać wobec kryzysu w rolnictwie ogólną 20-procentową zniżkę taryfową. Ponadto Rada Kolejowa uchwaliła konieczność prolongowania na rok bieżący systemu przeklasyfikowania niektórych przewożonych towarów t. zn. zaliczania ich jeszcze przez rok do klas niższych, aniżeli urzędowa klasyfikacja wskazuje. W końcu Rada Kolejowa postanowiła wystąpić z wnioskiem do ministerstwa skarbu i do ministerstwa spraw wewnętrznych o zniesienie opłat komunalnych, pobieranych przez samorządy od importowanych koleją towarów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25.7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 115.00, B. Polski 162.50 — 162.00, Cukier 30.50, Firlej 29.00, Cegielski 46.00, Lilpop 25.00 Ostrowieckie 58.00 — 57.00 — 59.00, Starachowice 15.00, Poż. Dolarowa 5 proc 60.75 — 61.00, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr 53.40.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89.50, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.36, Paryż 35.06, Wiedeń 125.98, Praga 26.42.25, Włochy 46.69, Belgja 124.64, Szwajcarja 173.20, Holandja 358.62, Berlin 212.80, Dolar prywatny 8.894.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25.7.

Żyto 19.50 — 20.00, Pszenica 34.00 — 35.50, Jęczmień przemiałowy 19.50—22.00 Owies 21.50 — 22.50, Mąka żytnia 70 pr. 34.50, Otręby żytnie 13.00 — 14.00, Otręby pszenne 16.00 — 17.00, Rzepak 44.00— 46.00.

Nowy sposób propagandy

TURYSTYKI PO POLSCE.

Touring - Club wydał ostatnio bogato ilustrowaną broszurę propagandową p. t. „7 dni w Polsce". Broszura ta wydana w językach francuskim, niemieckim i angielskim propaguje zwiedzanie Polski przy zastosowaniu t. zw. „czeków podróży". System ten polega na tem, że turysta nabywa w biurze podróży czeki na poszczególne dni podróży; na podstawie tych czeków otrzymuje pożywienie w odnośnych restauracjach, nocleg w hotelach i t. d. a rachunki reguluje następnie biuro. Broszurę tę rozsyła sekretarjat Touring - Clubu do zagranicznych organizacyj turystycznych i biur podróży, do placówek dyplomatycznych polskich i zagranicznych, oraz do polskich organizacyj w Ameryce.

Nowe partje dzieci

NA WAKACJACH W OJCZYŹNIE.

W pierwszych dniach sierpnia br. opuszczają Polskę pierwsze grupy dzieci z obczyzny, sprowadzone na kolonje letnie przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Jednocześnie przybywają nowe grupy dzieci polskich z zagranicy, które spędzą w kraju miesiąc sierpień.

W dniu 31 lipca b. r. przyjeżdża 250 dzieci ze Śląska Opolskiego i 120 z Górnego Śląska, w dniu 1 sierpnia 200 dzieci z Górnego Śląska, oraz w dniu 3 sierpnia — 200 dzieci z Górnego Śląska i około 200 dzieci z Niemiec, mianowicie z Berlina, Lipska, Nadrenji i Westfalji.

Dzieci te rozmieszczone będą na kolonjach Z. O. K. Z. w województwach: warszawskiem, łódzkiem, lubelskiem i białostockiem.

Nuda — śmiertelnym wrogiem miłości.

Lekkomyślne wyczerpanie zasobów duchowych.

„Przyczyny, dla których kobieta podoba się na pierwsze wejrzenie" — poucza znany pisarz francuski Maurois — są tajemnicze i bardzo różnorodne. Niekiedy pociąga nas jej uroda, niekiedy umysł, niekiedy znowu — jej brzydota.

Zdarza się niejednokrotnie, że postronni widzowie budzącego się uczucia pytają ze zdumieniem: „Co podobało mu się w tej kobiecie? Nie wyróżnia się niczem? Jest stokrotnie więcej wart od niej? Czem oczarować go zdołała?" A dzieje się tak dlatego, że „towarzyszące okoliczności", przyczyny uboczne, w miłości

są stokroć ważniejsze,

niż uczucie samo. Wiosenny wieczór, dobrze skrojona suknia, dźwięk czyjegoś głosu, jakiś gest — są to szczegóły, które niejednokrotnie decydują o losie dwojga istot.

Lecz nie wystarcza podobać się jednego tylko wieczora. Chodzi o trwałość wrażenia, a prawo zaniku wrażeń duchowych jest prawem silnem i surowem. Jest zupełnie możliwe, że czyjeś oblicze, które wydawało się nam najpiękniejsze na świecie, po trzech, pięciu, dziesięciu latach staje się dla nas zupełnie obojętne, a niekiedy nawet znudzić nas potrafi. Spotykamy dość często fakty w rodzaju następującego: „Jakże piękna jest pańska żona!" — mówi ktoś obcy do małżonka. — „Tak" — odpowiada on na to

z dumną obojętnością,

lecz sam już piękności tej nie widzi więcej.

Nawet czyjaś inteligencja przestaje nas zajmować. Każda istota ma własne bogactwa umysłu, skarby ukryte, które zebrała w ciągu całego swego życia. W zaraniu uczucia udziela tych skarbów hojnie i wspaniałomyślnie, lecz wkrótce wszystkie wspomnienia zostają wyczerpane, myśli wypowiedziane, wiadomości wyłożone. Zapalony amator sztucznych ogni spalił cały zasób fajerwerków, nie spostrzegłszy się,

że opróżnił swe składy.

Po tylu blaskach milczenie i nuda jeszcze bardziej zdumiewają. Małżonkowie są pełni dobrych chęci i jeszcze pragną podobać się sobie wzajem, lecz oboje stwierdzają niemal ze zdziwieniem, że nie mają sobie

nic do powiedzenia,

Oczywiście pozostają jeszcze tematy codziennego życia: nowinki domowe, sprawy dzieci, książki, które się przeczytało, usłyszane plotki, wiadomości dziennikarskie. Pomimo to duch karmi się tylko tem, co napływa z zewnątrz. Kapitał zapasowy został wyczerpany. Życie staje się

trudne i niebezpieczne.

W międzyczasie na widnokręgu życia pojawia się ktoś nowy, istota zasobna w niezbadane możliwości. Jakże tu zwalczyć jej urok niebezpieczny?

Przepis na to — recepta właściwa jest prosta do wypowiedzenia:

należy się odświeżyć,

odnowić za wszelką cenę.

Żadna kobieta, choćby była najpiękniejsza i najbardziej olśniewająca, nie może podobać się stale, o ile jest niezmienna. Jeżeli pragnie uniknąć, by miejsce jej zajęła inna kobieta, powinna

sama zostać tą inną.

Zapadł już zgóry wyrok nad małżeństwem, które żyje tylko dla siebie, w odosobnieniu swego uczucia. U małżonków, żyjących zdala od ludzi, zanadto samotnych nuda wyrasta, jak grzyb po deszczu. Jedyną radą na to będzie zachować sobie ukrytą niezależność ducha i osobistą wolność czynów i postępowania.

Z chwilą, gdy małżonkowie stale widują tych samych ludzi, te same przedmioty, gdy kobieta pod względem umysłowym całkowicie zależy od męża, cóż dać mogą ze siebie?

„Znałem małżeństwa szczęśliwe dlatego, że każde z małżonków pracowało przez dzień cały, a wieczorami zdawało sobie wzajem relację z przeżyć dnia. Jest to jedna metoda.

Druga polega na tem, by w małżeństwach, gdzie żona nie pracuje, małżonkowie rozstawali się od czasu do czasu.

Ferje małżeńskie

są również niezbędne, jak wakacje szkolne. Mąż, który poznał wrażenie opustoszałego domu, melancholję samotnych wieczorów, wkońcu zapragnie powrotu małżonki, choćby się był cieszył z jej wyjazdu.

Zresztą wyjazd istotny nie zawsze jest potrzebny. Są myślowe usunięcia się od otoczenia, wyimaginowane podróże. Kobieta ze snów swych lub książek winna wynieść wspomnienie innego świata. Powinna się nauczyć odmalować słowami, co czytała, marzyła lub przemyślała. Wówczas doczeka się zadowolenia, widząc jak zainteresowaniem zaśnią oczy, które stały się już obojętne i znudzone.

Słowem: rzeczą najważniejszą jest zwyciężyć największego wroga miłości —

przyzwyczajenie.

Zmieniać się, odświeżać duchowo, odnawiać — jest pierwszem przykazaniem trudnej sztuki podobania się".

Jubileusz
ŚWIECY STEARYNOWEJ.

W roku przyszłym upływa sto lat od chwili, gdy zaczęto używać świec stearynowych do celów oświetlenia. Dziś, w epoce elektryczności, nie możemy nawet zrozumieć, jaki postęp oznaczała świeca stearynowa w czasie łojówek i lamp olejnych, znanych zresztą już w starożytności. Ogarki łojowe produkowano najpierw w Anglji w XIII wieku, stamtąd dopiero po dwustu latach dostały się one na kontynent. Były one w powszechnem użyciu w najuboższych chatach wieśniaczych i w pałacach książąt, gdzie aż do końca XVIII stulecia były wraz ze wspomnianą już lampą olejną jedynem oświetleniem. Tylko wyjątkowo, „od wielkiego dzwonu" zapalano drugą świecę woskową. Właściwy przewrót w oświetleniu spowodowała jednak dopiero lampa naftowa, wynaleziona, jak wiadomo, przez Polaka Łukasiewicza.

Rajski zakątek

wśród mroźnych pustkowi Grenlandji.

Przed niedawnym czasem wielką sensację w świecie naukowym wywołała wiadomość o odkryciu duńskiego podróżnika, prof. Petersena wśród niezbadanych dotychczas pustkowi Grenlandji wielkiej oazy, obfitującej w bogatą roślinność i zwierzostan.

Obecnie ogłoszony został obszerny raport Petersena, posiadający dokładny opis tego cudownego zakątka wśród lodowej pustyni.

Prof. Alwing Petersen spędził na badaniu wnętrza Grenlandji dwa lata. Głównym przedmiotem jego badań były zatoka Scoreby, tworząca głęboki fjord, wdzierający się wgłąb Grenlandji na kilkanaście kilometrów. Okolice te uważane były za obszar wiecznych lodów. Tymczasem ekspedycja Petersena natrafiła na wspaniały step, całe pola kwiatów, o niezwykle bogatej florze i faunie. Okazało się, że tu właśnie jest ów bezskutecznie oddawna poszukiwany teren rozmnażania się niedźwiedzi polarnych i fok. Nadto mieszka tu wiele innych zwierząt, a na nieznacznej głębokości znajdują się znaczne pokłady węgla. Wobec tych danych, w Danji utworzyło się specjalne towarzystwo dla eksploatacji tego rajskiego zakątka Grenlandji.

Największa na świecie
KROWA.

Nawet i tym fenomenem poszczycić się mogą St. Zjednoczone. Oto przed pewnym czasem do rzeźni w mieście San Antonio, w stanie Texas, przyprowadzono krowę, której rozmiary wywołały powszechne zdumienie. Był to naprawdę wspaniały okaz. Przy wzroście 1 metr. 83 centymetrów ważyła ona dokładnie 1 tonę, czyli 1000 kilogramów, miała nadto wspaniałe 70 centymetrów długie rogi. Jako młode ciele, krowa ta była zupełnie normalna tak pod względem wagi jak i wzrostu i dopiero po roku zaczęła szybko się rozrastać aż w szóstym roku osiągnęła tak fenomenalne rozmiary i wagę. Po zabiciu weterynarze stwierdzili, że była ona zupełnie normalnie rozwinięta. Gdy wieść o tej krowie rozniosła się po mieście, znalazł się impressario, który zapragnął ją kupić, ofiarując świetną cenę, i był niepocieszony, gdy dowiedział się o jej zabiciu.

Szkolnictwo średnie
CZECHOSŁOWACJI W CYFRACH.

Według statystyk posiadała Czechosłowacja w końcu 1928 roku — 292 szkół średnich, do których uczęszczało ogółem 89.080 uczniów i uczenic. Liczba ta obejmuje również 5 obcojęzycznych szkół średnich, a mianowicie: 2 rosyjskie, 1 ukraińską, 1 francuską i 1 angielską, liczących ogółem 681 uczniów. Z powyższej cyfry 292 szkół przypada na Czechy 150 szkół z 45.858 uczniami, (w czem 12.213 uczenic), 87 szkół na Morawy i Śląsk z 26.316 uczniami (w czem 6.399 uczenic), 45 na Słowację z 16.011 uczniami (w czem 3.337 uczenic), i na Ruś Karpacką 5 szkół z 2.214 uczniami (w czem 468 uczenic). Według języka wykładowego posiada Czechosłowacja 197 szkół czeskich (62.801 uczniów w tem 16.144 uczenic), 80 szkół niemieckich (20.802 uczniów w tem 5.433 uczenic), 4 szkoły ruskie (1.320 uczniów w czem 259 uczenic), 5 szkół węgierskich (3.109 uczniów w tem 547 uczenic) i 1 szkołę polską (367 uczniów w tem 34 uczenic).

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

28)

— Kłamiesz.

— Panie. Januszu — zaprotestowała potulnie.

— Przestraszyłaś się mnie, bo postąpiłaś... podle. Tak, podle. Więc mnie trzymasz zdaleka. Skąpisz mi swego widoku. Unikasz. Wymawiasz każdą godzinę, jaką spędzę u twego boku. Każdy uśmiech, każde spojrzenie zatruwasz subtelnemi aluzjami, które mnie pozbawiają spokoju i doprowadzają do szaleństwa. Prowokujesz mnie na każdym kroku. Upajasz się moją zazdrością, która daje ci poczucie własnej piekielnej przemocy. A jemu... a z nim.... a jego..

Chwycił ją nagle za obie ręce powyżej dłoni i ścisnął tak mocno, że krzyknęła.

— Mów, co jest między wami?

— Ależ panie Januszu....

— Żadnych wykrętów. Mów, co cię połączyło z tym człowiekiem?

— Co za pytanie. To, co z każdym. Flirt. Nie moja wina, że się wszystkim podobam.

— Nie o to chodzi. Ja znam ten gatunek. Taki człowiek jak Siński nie bawi się w platoniczne zachwyty i uczniowskie umizgi. Słuchaj, jeżeli mi nie powiesz całej prawdy, zabiję cię.

— Panie Januszu. — krzyknęła przeraźliwie.

— Mów. — wrzasnął nie swoim głosem. — Mów, bo nie wyjdziesz z tego pokoju żywa.

Zakwiliła, jak małe dziecko.

— Przysięgam, że.... przysięgam, że... zachował się bez zarzutu... Co pan sobie wyobraża — podniosła nagle głos — że ja, że ja....

Urwała, nie mogąc dokończyć.

— Całował cię?

— Nie.

— Kłamiesz. — krzyknął i rzucił ją przed sobą na kolana. — Ach, szelma.

Puścił jej ręce i odszedł do stołu. Pozostała w pozycji klęczącej, z opuszczonemi po bokach rękami. Serce biło jej jak młotem, w głowie kołowały nieprzytomne myśli. Chciała krzyknąć, chciała się zerwać i uciec na schody, ale wola odmówiła posłuszeństwa. Nie mogła ruszyć ani ręką, ani nogą. Ogarnęło ją odrętwienie, podobne do paraliżu. Czuła, że w tej chwili jest zdana na łaskę i niełaskę jego szaleństwa, jak krucha łódź na łaskę i niełaskę wzburzonego morza.

W pokoju zapadło długie milczenie.

Upłynęła minuta, dwie, trzy, cztery....

Podniosła ostrożnie głowę.

Kapitan Wroński siedział na krześle, z łokciami opartemi o krawędź stołu, z twarzą ukrytą w dłoniach. Jego szerokiemi ramionami wstrząsały lekkie drgania. Płakał.

Zrobiło jej się tak dziwnie jak nigdy w życiu. Płacze? Tego jeszcze nie bywało. Straszny widok — płaczący mężczyzna. Ale lepiej niech płacze niż żeby ją miał rozbijać o podłogę. Patrzyła na niego, jak zahipnotyzowana.

Znów upłynęło kilka minut.

I co teraz zrobić?

Jak wybrnąć z sytuacji?

Przeprosić go?

Ale czy to co pomoże? Takim go jeszcze nie widziała. Może spróbować? A może lepiej wyjść pocichutku na korytarz i zostawić go samego?

Biła się z myślami.

Nie. lepiej nie odchodzić. Niewiadomo, co on zamierza zrobić z Sińskim. Jezus Marja. Przecież to poprostu kwestja życia i śmierci. Ale jak temu szaleńcowi przemówić do rozsądku?

Podniosła się ostrożnie i stanęła.

Wroński nie drgnął.

W wielkiej ciszy słychać było brzęczenie much. Przez okno wlewała się fala światła zachodzącego słońca. Część promieni padała na głowę młodego człowieka, nadając jego falistym włosom lśnienie złotawego bronzu.

Ale podeszła ostrożnie do stołu.

Nie poruszył się.

Nagle objęła go prawą ręką za szyję i przyłożyła usta do ucha.

— Drogi panie Januszu... — zaczęła głębokim, pieszczotliwym głosem.

Ale nie dokończyła. Wroński zerwał się jak oparzony, odepchnął ją od siebie i wyjąkał zduszonym szeptem:

— Precz. Nie dotykaj mnie, ty... ty szelmo.... Daruję ci podłe życie. Nie miałbym serca zabijać takiego kwiatu, chociaż wiem, że zatruty i że niejeden jeszcze otruje się z jego kielicha. A niech się trują. Nie ja jeden będę twoją ofiarą. Ale jemu, temu przeklętemu uwodzicielowi nie daruję... o, nie.... Tak mi Boże dopomóż. A między nami skończone.

(D. c. n.)

Kącik humorystyczny.

TOLERANCYJNY MAŁŻONEK.

U pana Kapuścińskiego jest przyjęcie. Późno wieczorem zbliżył się do niego jeden z gości i szepnął mu do ucha:

— Słuchaj Ludwiku, na górze w małym pokoiku siedzi twoja żona z jednym z przyjaciół i ciągle się całują.

K.: — To nieprawda.

Gość: — Załóżmy się.

K.: — Dobrze, o sto złotych.

Gość zgadza się. Kapuściński wyszedł aby się przekonać i wraca po chwili z radośnie uśmiechniętem obliczem.

— Przegrałeś! — woła od progu.

Gość: — Jakto? Przecież sam na własne oczy widziałem.

Kapuściński: — Mylisz się, ona wcale nie całuje się z żadnym przyjacielem, to jakiś całkiem obcy osobnik, ja go wcale nie znam!

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

Ona: — Tak, tak, panie Karolu, rodzice pańscy nie życzą sobie, aby się pan ożenił ze mną, tylko z Anną... No, Anna jest także piękną i mądrą kobietą...

On (marzycielsko): — Ale ja nie chcę mądrej kobiety, ja nie chcę pięknej kobiety, ja chcę pani!

IDEAŁ.

On: — Pani przecież nic nie mówi.

Ona: — Bo nie mam nic do powiedzenia:

On: — Czy pani zawsze nic nie mówi. kiedy pani nie ma nic do powiedzenia?

Ona: — Oczywiście!

On: — W takim razie błagam, niech pani zostanie moją żoną!

Zawiadamiam

wierzycieli upadłych Władysława i Marjanny Opalskich zamieszkałych w Zagórzu, że na skutek zarządzenia Sędziego Komisarza p. Pawła Kucharskiego dnia 31 lipca 1930 r. o godz. 11 odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

zebranie wierzycieli

celem wyboru syndyka tymczasowego i złożenia sprawozdania przez kuratora. 3643

Kurator upadłości
Adwokat Dr. D. SILBIGER
w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 18.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 25 lipca 1930 r. zamknięta zostanie dla ruchu kołowego z powodu robót drogowych szosa powiatowa. Szopienice—Sosnowiec.

Objazd 1) przez Mysłowice—Radocha.
2) przez Małą-Dąbrówkę—Milowice.

Katowice, dnia 22 lipca 1930 r.

Starosta w. z. (—) Richter

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Sprzedam parcele dwa fronty 2064 mtr². zdatną na targowisko, budowę domów, fabryki. Korzystna lokata kapitału. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 43 Kuligowska 3617-5

Zakład fryzjerski sprzedam zaraz. Wiadomość: Fryzjer Korbella, Sosnowiec, Florjańska 33. 3616-5

Koncesja gospodnioszynkarska z kręgielnią do odstąpienia. Adres ...ja Administracja K. 3628-2

POSADY i PRACE

Potrzebni sprzedawcy domokrążni na całe województwo Kieleckie Bardzo dobry zarobek F. Bulga-Mysłowice ul. Prebendy Nr. 2 3618-4

Służąca znająca się na kuchni potrzebna do wszystkiego. Zgłoszenia Kamieńska ul. 1-go Maja 25. 3652

LOKALE

Okazja! Z powodu wyjazdu odstąpię pokój piękny duży, piec kuchenny, elektryczność, śródmieście. Zawiercie, Żabia 8. 3635-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Brodzik Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie. 3634-4

Jan Leśniak z Olkusza zgubił książeczkę wojskową PKU. Miechów, którą unieważnia. 3626-3

Zgubiono dwa weksle in blanko po 1000 złotych każdy, z wystawienia Adam Hesse z żyrem Polaka Władysława, które niniejszym unieważniam. 3643-2

RÓŻNE

Panie wymowne jako podróżujące do sprzedaży artykułów higienicznych pierwszej potrzeby, na wysoką prowizję poszukiwane. Oferty do Administracji pod „A. C." 365[illegible]

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3326-11

Przybłąkał się piesek mały, ogon i uszy obcięte, podpalany. Jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia. Będzin, Modrzejowska 63 u Masłoniowej.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEŃSKI.